

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 13 MARCA 1949 ROKU

Nr 71 (1345)

Intelektualiści polscy stają do apelu Siły zwolenników pokoju rosną na całym świecie

W związku ze zbliżającym się Światowym Kongresem w Obronie Pokoju w Paryżu, Związek Literatów Polskich przyjął uchwałę, zgłaszającą akces pisarzy polskich do Kongresu (pełny tekst uchwały na str. 4-e).

Uchwałę podpisali za Zarząd Główny Związku Literatów Polskich: Leon Kruczkowski, Ewa Szelburg-Zarembina, Jarosław Iwaszkiewicz, Leopold Lewin, Janina Broniewska, Aleksander Mafiszewski, Julian Tuwim, Adam Ważyk, Julian Żuławski.

B. Więźniowie Polityczni

W związku z odezwą Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów i Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Obronie Pokoju, Zarząd Główny Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych w imieniu setek tysięcy byłych więźniów zrzeszonych w Związku, powołał w dniu 9. 3. 1949 r. uchwałę, która m. in. stwierdza:

Oswobodzeni z hitlerowskiego piekła, przysięgliśmy wspaniałą walkę z wszelkimi prądami faszyzmu i od chwili wyzwolenia walka ta stała się naczelnym zadaniem naszego życia.

W odpowiedzi na słuszny apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów, solidaryzujemy się ze wszystkimi milującymi pokój narodami i przyłączamy się do inicjatywy zwolnienia Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Prawnicy-Demokraci

Zrzeszenie Prawników Demokratów wysłało pismo do inicjatorów Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, w którym m. in. oświadcza:

Wierzymy, że Kongres będzie potężną manifestacją wzrastających sił światowych, które przeciwstawia się niebezpiecznej działalności podżegaczy do wojny.

Zapewniając o naszej solidarności, prosimy o liczenie na nas, jako na najbardziej gorliwych bojowników o pokój.

Nauczycielstwo

Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa

Wymiana depesz między ministrami spraw zagranicznych Polski i ZSRR

WARSZAWA (PAP) Z okazji mianowania p. Andrzeja J. Wyszynskiego ministrem spraw zagranicznych ZSRR nastąpiła wymiana następujących depesz.

Pan Andrzej J. Wyszynski, minister spraw zagranicznych, Moskwa.

Proszę o przyjęcie moich powinszowań z okazji powołania Pana na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Życzę Panu sukcesów w Jego dalszej działalności dla dobra naszych zaprzyjaźnionych krajów i dzielautrwaleń sprawiedliwego pokoju.

(-) Modzelewski.

Pan Zygmunt Modzelewski, minister spraw zagranicznych R. P. Warszawa.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie mego podziękowania za Pańskie serdeczne powinszowania i życzenia z okazji powołania mnie na nowe stanowisko.

(-) A. Wyszynski.

De Gasperi zdradził interesy Włoch

-stwierdzają Togliatti i Nenni w parlamencie

RZYM (PAP).—Premier de Gasperi złożył w parlamencie oświadczenie w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego.

Premier usiłował udowodnić, że pakt ma charakter obronny. Twierdził on, iż pakt nie przewiduje automatycznej interwencji.

Po deklaracji de Gasperiego zabrał głos przywódca socjalistów włoskich Pietro Nenni, który zaznaczył, że socjaliści włoscy będą zwalczać pakt atlantycki.

Polskiego na posiedzeniu w dniu 11 marca 1949 r. przyjęło jednogłośnie uchwałę, która głosi m. in.:

Związek Nauczycielstwa Polskiego w imieniu 100 tysięcy pracowników oświatowych i naukowych, zorganizowanych

Dalsze zgłoszenia organizacji społecznych ZSRR do Kongresu Obrony Pokoju

MOSKWA (PAP).—Komitet Słowiński ZSRR ogłosił oświadczenie w którym czytamy:

Przyłączając się do inicjatywy, która ma na celu zwolnienie Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, Komitet Słowiński ZSRR zwraca się do wszystkich Komitetów Słowińskich, do wszystkich postępowych organizacji słowińskich innych krajów i do wszystkich Słowian na całym świecie z apelem o poparcie Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Konserwatyści i reakcyjniści z Partii Pracy odrzucają wniosek posłów komunistycznych o zmniejszenie wydatków na zbrojenia

LONDYN (PAP) W czasie ostatniej dyskusji w komisji finansowej Izby Gmin nad budżetem Ministerstwa Wojny, posłowie komunistyczni Gallacher i Piratin złożyli wniosek, domagający się zmniejszenia wydatków na zbrojenia z 760 milionów funtów prelimitowanych przez rząd brytyjski do 350 milionów.

Składając wniosek Partii Komunistycznej, poseł Gallacher napomniał stanowisko Partii Pracy, która jednoczy się z silnymi reakcyjnymi i zwiększa wciąż zbrojenia.

Gdy rząd Partii Pracy doszedł do władzy, ludność brytyjska wierzyła, że nastąpi okres postępu socjalizmu i okres

w Komisji Centralnej Związków Zawodowych przyłącza się do apelu Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju o zwolnienie w kwietniu br. Światowego Kongresu, który zjednoczy wysiłki narodów do obrony pokoju.

PCK

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża na posiedzeniu w dniu 11 marca br. powziął następującą uchwałę:

Polski Czerwony Krzyż, jako organizacja społeczna, której jednym z naczelnych za-

dań jest konsekwentna i nieustępliwa walka o pokój, wita z radością wszelkie poczynania skierowane przeciwko podżegaczom wojennym i w imieniu 2,5 miliona członków zgłasza swój akces do Światowego Kongresu Pokoju, który odbędzie się w kwietniu br. w Paryżu.

Bezrobocie i strajki w USA

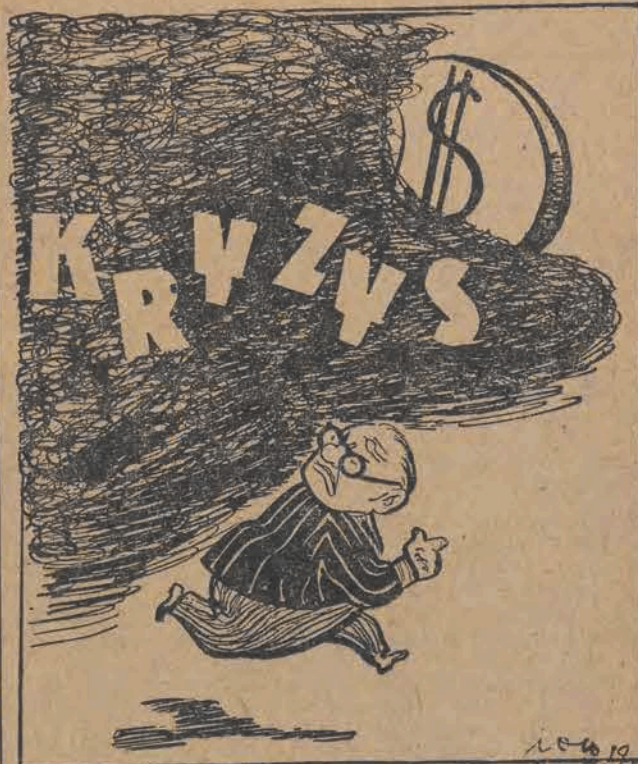
Robotnicy amerykańscy walczą o byt — kamienicznicy — o podwyżkę czynszu

NOWY JORK (PAP).—Równoległe ze wzrostem bezrobocia coraz częściej stają się zatargi i strajki robotnicze.

W Nowym Jorku, mimo osobistej interwencji kardynała Spellmana, trwa strajk grabarzy na dwóch cmentarzach katolickich.

W Detroit zaczął się strajk w tej części zakładów Forda, w której produkowane są ciężarówki i traktory.

W Schenectady (stan Nowy Jork) zastrajkowało 300 robotników zakładów „General Electric”. Strajk ten doprowadzić może do zamknięcia całej miejscowej fabryki, któ-



Zaćmienie dolara

ra zatrudnia 27 tys. robotników.

Przywódca związku zawodowego górników John L. Lewis zapowiedział na poniedziałek rozpoczęcie 2-tygodniowego strajku wszystkich górników w kopalniach na wschód od Missisipi.

Będzie to strajk protestacyjny przeciwko nominacji Jamesa Boyda na stanowisko dyrektora państwowego urzędu kopalń.

WASZYNGTON (PAP).—Izba Reprezentantów zajęła się ostatnio projektem ustawy o przedłużeniu kontroli komornego. Sprawa ta jest nagła, gdyż obecna ustawa wygasa w końcu marca br.

Właściciele nieruchomości wywierają na członków Kongresu silny nacisk, chcąc skłonić ich do zaniechania wszelkiej kontroli komornego. Jeden z członków Izby stwierdził, że zrzeszenia kamieniczników wydały już przeszło 3 miliony dolarów na walkę z projektem ustawy o dalszej kontroli czynszów mieszkalnych.

Należy podkreślić, że wielu demokratycznych członków Kongresu zwalcza ustawę o kontroli komornego, jakkolwiek utrzymanie tej ustawy

przrzekł Truman podczas kampanii wyborczej.

Delegacja metalowców ZSRR

powróciła z Polski do Moskwy MOSKWA (PAP).—Powróciła do Moskwy delegacja radzieckich związków zawodowych, która przebywała w Polsce, uczestnicząc w obradach zjazdu metalowców.

Gwardziści brytyjscy zaatakowani na Malajach

LONDYN (PAP).—Agencja Reuters donosi z Singapooru, że w pobliżu Kalang, w odległości 25 km na południe od Kuala Lumpur zostali zaatakowani gwardziści brytyjscy ze stacjonującego tam oddziału.

Duński minister „obrabia” w USA pakt atlantycki

NOWY JORK (PAP).—Duński minister spraw zagranicznych Rasmussen przybył tu w drodze do Waszyngtonu, do którego udaje się dla odbycia rozmów z Achesonem i innymi osobistościami rządowymi USA w sprawie paktu atlantyckiego.

Imperialiści bez maski

USA-dyktatorem krajów marshallowskich

Wzburzenie opinii publicznej w Europie Zachodniej

PARYŻ (PAP).—Administrator planu Marshalla przesłał do wszystkich rządów marshallowskich pismo, w którym domaga się ograniczenia stosunków handlowych krajów marshallowskich z Europą Wschodnią.

Wiadomość ta, która ujawniła z całą wyrazistością bezpośrednią i niemaskowaną ingerencję Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne krajów marshallowskich, wywołała wzburzenie szerokiej kół opinii publicznej i zaniepokojenie sfer gospodarczych krajów marshallowskich.

Większość pism francuskich zaznacza, że jedynym wyjściem z impasu, w jakim znalazło się życie gospodarcze krajów marshallowskich, jest rozszerzenie stosunków handlowych Europy Zachodniej z Europą Wschodnią.

Nacisk amerykański w kierunku ograniczenia tej wymiany godzi więc w żywotne interesy krajów marshallowskich i zmierza do uregulowania problemów gospodarczych Europy Zachodniej z punktu widzenia interesów amerykańskich.

Anglia zażądała redukcji pomocy UNICEF dla dzieci krajów demok. ludow.

NOWY JORK (PAP) Rada Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom przy ONZ UNICEF odrzuciła 14 głosami wniosek przedstawiciela Wielkiej Brytanii, który żądał obniżenia do połowy pomocy UNICEF dla Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i Rumunii w drugim półroczu bież. roku.

pokoju — stwierdził Gallacher. Mało kto mógł przypuszczać wówczas, że socjaliści brytyjscy stworzą spisek przeciwko pokojowi wspólnie z reakcjoniistami.

Zaden szczerzy socjalista nie uważa za słuszne, że górnik, kojarz czy jakikolwiek inny robotnik brytyjski powinien się jednoczyć z amerykańskimi milo-

nerami w walce przeciwko robotnikom Europy Wschodniej. Minister wojny Shinwell zabierając głos w dyskusji starał się dowieść, że członkowie Partii Pracy nie podlegają do wojny i że zbrojenia są uzasadnione „względami bezpieczeństwa”.

Posel komunistyczny Piratin podkreślił, że polityka Związku Radzieckiego jest nawskroś pokojowa. Związek Radziecki wycofał już swe wojska z Północnej Korei, podczas gdy Stany Zjednoczone utrzymują w dalszym ciągu swe garnizony w Korei Południowej.

Wniosek Brytyjskiej Partii Komunistycznej w sprawie zmniejszenia wydatków na zbrojenia został odrzucony głosami konserwatystów i reakcyjnych posłów Partii Pracy...

Tajemniczy wybuch w bryt. strefie Niemiec

BERLIN (PAP).—W dniu 11 bm. w miejscowości Watie Ensted - Salzgitter (strefa brytyjska) miała miejsce olbrzymia eksplozja, w wyniku której 13 osób poniosło śmierć, a 68 zostało ciężko rannych.

Zgodnie z oświadczeniem Agencji AP — eksplozja wydarzyła się w miejscowym składzie amunicji, okoliczności jednak, w jakich do eksplozji doszło, nie zostały przez Agencję podane.

Tajemnicze okoliczności tego strasznego wypadku — pisze „Berliner Zeitung” — przypominają aż nadto wyraźnie katastrofę w Ludwigshafen.

Zasieki z drutu kolczastego i żandarmi osłaniają przygotowania do nowej reformy walutowej w zachodnich sektorach Berlina

BERLIN (PAP). Jak donosi dziennik „Berliner Zeitung”, w dniach 9 i 10 marca odbyła się

w Berlinie konferencja przedstawicieli administracji zachodnich stref okupacyjnych, na której

Dyskusja nad budżetem ZSRR wykazała sukcesy radzieckiej gospodarki narodowej

MOSKWA (PAP) Po referacie ministra finansów, Zwieriewa, w obu izbach Rady Najwyższej rozpoczęła się dyskusja nad budżetem ZSRR na r. 1949

Rada Narodowości wysłuchała koreferatu przewodniczącego komisji budżetowej CHOCHŁOWA, który stwierdził, iż projekt budżetu, przedstawiony przez rząd, odzwierciedla wybitne sukcesy Związku Radzieckiego w dziedzinie realizacji powojennej planu 5-letniego.

Podstawy budżetu stanowią fundusze, gromadzone przez przedsiębiorstwa socjalistyczne. Z funduszy tych ma być zapewnionych około 9/10 globalnej

sumy dochodów budżetowych.

CIEŻAR GATUNKOWY WYDATKÓW NA GOSPODARKE NARODOWĄ WYNOŚI W BUDŻECIE 36,7 PR. NA BUDOWNICTWO KULTURALNO-OSWIATOWE 28,7 PROC. I NA OBRONĘ KRAJU — 19 PROC.

Wzrost budżetów republik związkowych jest wyrazem troski partii i rządu o dalszy rozwój gospodarki i kultury tych republik.

W imieniu komisji budżetowej Rady Narodowości, Chochołow zaproponował zatwierdzić budżet przedstawiony przez rząd, powiększając dochody o 835,300 tysięcy rubli.

Partia-Lenina-Stalina wieździe swój kraj do rozkwitu

Budżet ZSRR na posiedzeniu Rady Najwyższej (Korespondencja własna „Głosu“)

Moskwa w marcu.
Ogromną salę posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR na Kremlu wypełnili wybrańcy wielonarodowego narodu radzieckiego. Wśród delegatów znajdują się działacze państwowi i społeczni, bohaterowie Związku Radzieckiego i bohaterowie Pracy Socjalistycznej, laureaci nagród stalinowskich, ścigacze nauki i sztuki, przedstawiciele Armii Radzieckiej i Marynarki, wybrańcy wszystkich narodów wielkiej rodziny radzieckiej.

W łóżach zasiadają członkowie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ministrowie. Zapewnione są również łóża pras radzieckiej i zagranicznej. Wskazówka zegara zbliża się do 7-ej. W sali zalega cisza. I oto nagle zrywa się grzmot oklasków. Do łóż rządowej wchodzi: Towarzysz Stalin, tow. Molotow, Woroszyłow, Mikołajew, Kaganowicz, Zwernik, członkowie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ministrowie.

Delegaci i goście zrywają się z miejsc. Burliwymi oklaskami wyrażają swą radość i wzruszenie na widok Wielkiego Wodza narodu radzieckiego. Towarzysz Stalin wita serdecznie zgromadzonych. Znowu grzmi owacja na cześć towarzysza Stalina i jego współpracowników.

Przewodniczący Kuźniecowa otwiera wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości.

Głos zabiera minister finansów ZSRR, A. G. Zwieriew, który wygłasza exposé budżetowe. Omawia on budżet państwowego ZSRR na rok 1949 i wykonanie budżetu państwowego ZSRR za rok 1947. Przytoczone przezeń cyfry — to pozycje, składające się na sumę pracy narodowej, twórczych wysiłków wszystkich ludzi radzieckich.

Na podstawie wzrostu przemysłu, rolnictwa, wzrostu produkcji towarów masowego spożycia zwiększył się detaliczny obrót towarów. W rezultacie reformy walutowej ilość pieniędzy w obiegu została zredukowana stosownie do potrzeb obrotu gospodarczego. Wzrosła rola pieniądza w gospodarstwie narodowym, wzmożła się kontrola środków płatniczych w produkcji i obrocie towarowym. Nowa obniżka cen detalicz-

wadzi nas naprzód genialny wódz i organizator wszystkich zwycięstw partii bolszewickiej i narodu radzieckiego, wielki Stalin.

W odpowiedzi na końcowe słowa ministra Zwieriewa zry-

Protesty w Danii przeciw paktowi atlantyckiemu

Dziennik szwedzki „Ny Dag” donosi z Kopenhagi, iż decyzja rządu duńskiego wysłania ministra spraw zagranicznych Ramussena do Waszyngtonu, gdzie ma wszcząć rokowania w sprawie przyłączenia Danii do paktu atlantyckiego — wywołała falę protestów.

Współpraca gospodarca z Czechosłowacją na gruncie pełnej wzajemnej równości

Artykuł Min. Minca w „Rudym Prawie” z okazji drugiej rocznicy polsko-czechosłowackiego układu

W praskim „Rudym Prawie” ukazał się następujący artykuł ministra Hilarego Minca: „Stosunki gospodarcze czechosłowacko-polskie układają się niewątpliwie jako stosunki nowego typu. Znaczy to, że Czechosłowacja i Polska ukażą się one tylko między krajami o głębokiej wspólności wzajemnych interesów między krajami, które, jak Polska i Czechosłowacja ugruntowały u siebie demokrację ludową i zdecydowanie wkroczyły na drogę marszu do socjalizmu. Takie właśnie stosunki gospodarcze nazywamy stosunkami nowego typu. Możliwe są one tylko między krajami, które, jak Polska i Czechosłowacja ugruntowały u siebie demokrację ludową i zdecydowanie wkroczyły na drogę marszu do socjalizmu. Tylko w tym świetle można zrozumieć szybki i pomyślny rozwój stosunków gospodarczych między Polską a Czechosłowacją, który nastąpił w ostatnich dwóch latach. W roku 1946 suma obrotów towarowych między naszymi krajami wyniosła przeciętnie miesięcznie 14 milionów koron czeskich, w 1947 roku — 117 milionów koron czeskich, a w roku 1948 — 275 milionów koron czeskich. Jednocześnie zostały poczynione poważne, aczkolwiek jeszcze niewystarczające, postępy na drodze współpracy przemysłowej, technicznej — naukowej, rolniczej, transportowej itp.

W związku z przybyciem delegacji 40 oficerów, którzy zamierzali zwiedzić warsztaty, pracownicy przerwały pracę. Na murach fabryki pojawiły się napisy „Precz z wojną — pokój w Indochinach”.

Amerykańska broń dla Tito

„Zycżliwość” Departamentu Stanu w stosunku do zdradzieckiej klikki Tito posunęła się tak daleko, że, jak donosi „Newsweek”, ambasador amerykański w Belgradzie miał podobno otrzymać polecenie wzięcia pod uwagę wszelkich propozycji jugosłowiańskich.

„Zycżliwość” Ameryki dla reżimu Tita musza drogę zapłacić narody Jugosławii. Wiadomo, że cześć przemysłu jugosłowiańskiego dostala się już pod kontrolę angielskich i amerykańskich kapita listów, którzy uzyskali prawo do rozporządzania poważną częścią produkcji przemysłu jugosłowiańskiego. Również surowce jugosłowiańskie o znaczeniu strategicznym płyną wartkim strumieniem do Stanów Zjednoczonych. Jugosławia traci w coraz szybszym tempie niezależność gospodarczą i polityczną.

Chociaż Tito i jego kompani chętnie idą pod imperialistyczną obróżę, to narody Jugosławii coraz silniej występują przeciw dyktaturze zdrajców titowskich. Rosnąca fala niezadowolonych w masach ludowych, która Tito bezskutecznie stara się ukryć, wybucha coraz to nowym płomieniem. Świadczą o tym procesy robotników, oskarżonych o „sabotaż”, o „działalność podziemną” lub antyrządową propagandę.

Ostatnią próbą Tita „przehandlowania” wolności narodów Jugosławii w zamian za dostawy broni amerykańskiej obnażyła cały bezwstyd i cynizm jego kłamliwych zapewnień o przyjaźni dla Związku Radzieckiego i wierności dla obozu demokratycznego.

Uczeni radzieccy w obronie pokoju

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka ogłosiła deklarację wybitnych uczonych radzieckich, którzy popierają całkowicie inicjatywę zwolania Światowego Kongresu Zwolników Pokoju.

Autorzy deklaracji stwierdzają, że handlarze śmierci, którym zależy na rozpetaniu nowej wojny, gdyż przyczyniłoby się to do powiększenia ich zysków, prowadzą historyczną propagandę wojenną w prasie kapitalistycznej i sub sydują zbrojenia państw imperialistycznych. Jednocześnie rozpoczęło się montowanie bloków wojennych. Wszystkich, którzy występują przeciwko podżegacjom wojennym, wtraca się do więzień. Mimo to, coraz głośniej rozbrzmiewa głos protestu setek milionów prostych ludzi, którzy nie chcą wojny i pragną pokoju.

Deklarację, która kończy się apelem do wzmożenia walki w obronie pokoju, zdobywczy nauk i kultury oraz cywilizacji, podpisali najwybitniejsi uczeni radzieccy, a mianowicie: honorowy członek Akademii Nauk ZSRR — Hama-

Robotnicy francuscy przeciw likwidacji francuskiego przemysłu lotniczego

Francuskie Zgromadzenie Narodowe przychyliło się do wniosku Rady Republiki, która sprzeciwiła się zawieszeniu produkcji francuskich samolotów transportowych typu „Commerant”. Podczas debaty głos zabrali deputowani komunistyczny, były minister Lotnictwa — Tillon, oświadczając, że rząd w systematyczny sposób sabotuje francuski przemysł lotniczy.

Związek zawodowy pracowników przemysłu metalowego postanowił zorganizować konferencję przedstawicieli przemysłu lotniczego, by zdecydować o akcji pracowników przeciw rządowym próbom likwidacji francuskiego przemysłu lotniczego. Zwolane zostanie również zebranie przedstawicieli przemysłu metalowego okręgu paryskiego. Na porządku dziennym znajduje się sprawa obrony pokoju, przeciwdziałania przestawieniu produkcji pokojowej na produkcję wojenną, walka o 40-godzinny tydzień pracy i wpro-

wadzenie w życie umów zbiorowych.

Pracownicy zakładów „Chausson Chenard et Wolker” zaprezentowali przeciwstawienie nis produkcji tej fabryki, która wyrabiała dotychczas samoloty turystyczne na produkcję wojenną.

W związku z przybyciem delegacji 40 oficerów, którzy zamierzali zwiedzić warsztaty, pracownicy przerwały pracę. Na murach fabryki pojawiły się napisy „Precz z wojną — pokój w Indochinach”.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

KSIEGA DRUGA

ROZDZIAŁ PIERWSZY

We dwójkę na nartach

O świecie Aleksy wstąpił po Beridzego, który był już ubrany i przymierzał płecak. Uważnie nawzajem obejrżeli jeden drugiego i zamierzali już ruszyć w drogę, gdy zatrzymała ich wychodząca ze swego pokoju Radionowa. Mrużąc zaspane oczy zadrzała jednemu i drugiemu w twarz i zbadała puls.

— Czy wzięliście moją apteczkę? — zapytała Beridzego.

— Oczywiście. Ale jednego lekarstwa daliście nam zbyt mało, — uśmiechnął się Jerzy Dawidowicz — większa jego ilość nie zaszkodzi, gdyż jest do wewnętrznego użytku.

— Wciąż żartujecie! — z wyrzutem powiedziała Olga — Ja zaś obawiam się o was. Aleksy jest sportowcem, da sobie radę. — Z przyjemnością oglądała postawnego, nawet w watomonym ubraniu zgrabnego Kowszowa. — Ale dziesięć dni na nartach — to nie żarty. Czy nie przeceniacie swych sił?

— Niechaj mój doktor w aksamitnym szlafroku będzie spokojny — podróż ta wyjdzie mi tylko na zdrowie — powiedział z odcieniem niezadowolnienia Beridze.

— Czy chcecie mi oddać dla Rogowa list? — przypomniał Kowszow.

Olga zmieszkała się.

— Jeszcze nie napisałam. Umieć pisać tylko recepty. Ale proszę mu powiedzieć, że teraz, kiedy jest nieobecny — często go wspominam i rada go będę ujrzeć. Niech tylko nie interpretuje tego, jako zaproszenia. Bo jeszcze gotów jest tu się zjawić! — Roześmiała się, gdyż widocznie wyobraziła sobie raptowne przybycie Rogowa.

— Czy to wszystko? — zapytał. Olga twierdząco kiwnęła głową.

— Oleńko! — krzyknęła z kuchni Serafima. — Zupełnie zapomniałam: mam tu przygotowaną dla Tani paczuszkę — pierogi i uszka. Niechaj Aleksy zabierze ze sobą.

Kowszow musiał rozwiązać plecak, ażeby włożyć prezent.

— Zabrać mogę, ale nie ręczę, że Tania to wszystko odemnie otrzyma — żartował, zarzucając plecak.

Po wyjściu inżynierów Olga stanęła na progu, jak gdyby oczekując, czy nie wrócą. Nagle zrobiło się jej jakoby smutno i trwożnie. Obecność wesołego i pełnego życia Beridzego wносиła spokój w życie domu. Aleksy zaś stał się zaufanym i pewnym przyjacielem; z nim wszystko było łatwe i proste. Obecnie dom opustoszał.

Spojrzenie Olgi padło na przyniesioną przez Chmarę walizkę. Od owego strasznego dnia nie zbliżyła się do niej, chociaż walizka stała na widocznym miejscu i niepokoiła ją. Olg. otworzyła walizkę z uczuciem prawie fizycznego bólu, niepokoju i obawy. To były bez wątpienia rzeczy Konstantego: wygnione ubranie, bielezna, która kunila jeszcze w Rubieżańsku, przybór do

golenia, puszyste ręczniki, a na samym dole — kilka zeszytów, zapisanych dużym, niedbałym charakterem pisma.

Olga siedziała na podłodze z przymkniętymi oczami, dłońmi jej były bezzilnie opuszczone, dookoła leżały porozrzucane rzeczy. Różnymi głosami mówili do niej o człowieku, którego kochała, z którym wspólnie przeżyła kilka lat. Na jej prośbę Żalkind i Kowszow zaczęli dokonywać informacji i otrzymali formalne potwierdzenie, że Konstanty Radionow w ciężkim stanie został wyniesiony z pociągu, zmarł i został pochowany w Tajecie.

Obecnie czyniła sobie wyrzuty za swój niewłaściwy stosunek do męża. Jak wielu innych, nie był on pozbawiony wad, ale czy miała prawo tak szybko i z taką łatwością odejść od niego? W chwilach, kiedy trzeba go było podtrzymać na duchu, kiedy należało spokojnie, bez zdenerwowania użyć go, starać się naprawić — ona po prostu odepchnęła go i wyrzuciła z mieszkania. I nawet kiedy lepsze uczucia zwyciężyły w nim, porwany zapalem poszedł na front — po prostu nie uwierzyła mu, a nawet posadziła go o oszustwo. Olga odwracała zapisane stroniczki zeszytów, ale nie mogła czytać, gdyż słowa zlewały się przed jej oczami w mętne lilowe plamy. Wstydziła się, że myślała w ciągu ostatnich dni o Rogowie i że odważyła się powiedzieć komuś o tym. Gwałtownie zerwała się z podłogi i z zeszytami w ręku pobiegła, ażeby dogonić Aleksego i prosić go, aby nie wspominał o niej przed Rogowem. Bo wszystko to było nonsensem, lekkomyślnością i bluźnierstwem wobec zmarłego.

D-02578

Ed. c. n. l.

Szkoła i dom muszą zespolić swe wysiłki

Wielkie zadania Szkolnych Komitetów Rodzicielskich

Kongres Zjednoczeniowy postawił przed partią ogromne zadanie: uczynić Polskę krajem „światłych i szlachetnych ludzi” (Bolesław Bierut). Celem realizacji planu 6-letniego, dla zbudowania podstaw ustroju socjalistycznego, dla rozwoju Polski musimy podnieść stale poziom oświaty i kultury. Im dalej będziemy się posuwać w kierunku przebudowy naszej gospodarki, tym więcej będzie nam potrzebna obok starej — również nowej, robotniczej i chłopskiej inteligencji. Kadry decydują bowiem o zwycięstwie.

W szkołach naszych uczą się niemal 4 miliony dzieci i młodzieży. Ogromna to armia przyszłych budowniczych socjalizmu. Stać się mogą oni jednak entuzjastycznymi i dzielnymi budowniczymi jedynie pod warunkiem, że wykorzystamy wszystkie środki, jakie mamy do dyspozycji dla zapewnienia im odpowiednich warunków wszechstronnego rozwoju.

Władze oświatowe, szkoła, nauczyciel przede wszystkim są odpowiedzialni za wychowanie i wykształcenie „nadszerej” przyszłości narodu. Same jednak nie mogą sprostać tak olbrzymiemu zadaniu. Nawet w Związku Radzieckim, gdzie zapanował niepodzielnie socjalizm, gdzie szkoła jest już kuźnią komunizmu, wyższego szczebla socjalizmu, nawet tam nie pozostawia się szkolnictwa samemu sobie. Co więcej, wspólna praca szkoły z domem, wspólne działania czynników społecznego, troskliwa opieka partyjna wzmacniają się z każdym rokiem.

Nasz kraj ma kolosalne zadania w dziedzinie oświaty i kultury. Nie na próżno podkreślaliśmy wciąż, że odbywa się u nas „rewolucja kulturalna”. Zmobilizować trzeba wszystko, by te rewolucje przeprowadzić z jak najlepszymi rezultatami.

Tow. tow. Albrecht, kierownik wydziału propagandy i oświaty KC oraz minister Skrzyszewski wzywali na Kongresie Zjednoczeniowym partię i wszystkie organizacje, by wspólnymi wysiłkami zrealizowały m. in. niezmiernie dojrzałe dzieło — powszechność nauczania. Perspektywa zapewnienia wszystkim dzieciom ukończenia 7 klas szkoły podstawowej porusza szerokie rzesze rodzicielskie. A przecież sama powszechność nauczania nie wystarczy. Trzeba nam jeszcze wszystkim dbać, by panowała w szkole

atmosfera szczerze demokratyczna i naukowa, by podtrzymać w niej wpływy reakcji, by nauczycielstwo szczerze demokratyczne czuło w nas mocne oparcie, by dać możliwość biedniejszej młodzieży ukończenia szkoły. Trzeba szkole dostarczyć jak najlepszych materialnych warunków, pomóc jej organizacjom młodzieżowym. Trzeba zabezpieczyć dziecku możliwość nauki w domu.

Szkoła i dom muszą wychowywać w tym samym kierunku, a nie kroczyć po rozbieżnych torach. Szkoła i dom muszą zespolić swe poczynania, by wyniki nauczania, wiedza, jaką wynoszą nasze dzieci z murów szkolnych, były jak najpełniejsze i najtrudniejszą, wolne od przesądów i reakcyjnego śmiecia.

Istniały już przedtem przy szkołach Komitety Rodzicielskie. Powstały one jednak zbyt wolno, stanowiły przeważnie narzędzie do ściągania opłat szkolnych, działały bez większego zainteresowania ze strony partii. Do ich kierownictwa dostawały się często elementy wrogie masom pracującym, lub obojętne wobec naszego ofiarnego wysiłku dla rozwoju Polski Ludowej. Takie komitety nie mogły zmocnić roli szkoły, jako kuźni rzetelnej, naukowej wiedzy i wychowania. Ministerstwo Oświaty rozwiązało też te komitety. Na ich miejsce mają być wybrane nowe komitety, o daleko szerszym zakresie działania, komitety, dla których nie będzie obcy żaden odcinek życia szkolnego, które będą się interesować wszystkim, czym żyje, czym żyć powinna szkoła.

Odtąd ciało nauczycielskie, reprezentacja rodziców i organizacje młodzieżowe winny wytworzyć wspólny, zgodny pracujący kolektyw dla wspólnego dobra. Aktywny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów do Komitetów Rodzicielskich jest obowiązkiem wszystkich ogniw partii. Akcja wyborcza już się zaczyna. Nie wiele pozostaje czasu do jej przygotowania. Do 15 kwietnia mają być przeprowadzone wybory we wszystkich szkołach średnich, do 1 maja w siedmiolatkach, do 15 maja we wszystkich pozostałych uczelniach. Trzeba za kasą rękawy. W Komitetach Rodzicielskich muszą pracować ludzie wypróbowani w swej wierności dla ludu pracującego, winni się w nich znaleźć jak największy odsetek robotników, biedoty chłopskiej i postępowej inteligencji. Należałoby, by klasa robotnicza, by partia wysłała na ten niestychanej wagi odcinek jak najlepszych swych ludzi, ludzi interesujących się szkołą, którzy potrafia w komitetach pracować. Partia powinna podbudzić do współpracy w tej akcji inne partie bloku stronnictw demokratycznych, związki zawodowe i ZSCH, zmobilizować aktyw Ligii Kobiet, by wprowadzić do Komitetów Rodzicielskich spory odsetek kobiet-demokratek tak mocno pragnących, by ich synowie i córki wyrosli na chwałę tej Polski Ludowej.

Wybory do Komitetów Rodzicielskich dają nam pierwszą poważniejszą okazję do pokazania, że udział w podnoszeniu poziomu kultury i oświaty, to „najbardziej zaszczytne zadanie partii”, jak to podkreślił z mocą tow. Bierut na Kongresie Zjednoczeniowym.

Klasa robotnicza w dziedzinie gospodarczej pokazała do wodnie, do czego jest zdolna. Potrafiliśmy być jej dobrym przewodnikiem na tamtych terenach. Nie zawiedliśmy i na froncie oświatowym.

Działalność Komitetów Rodzicielskich, trudna i wielostronna, dozna pomocy ze strony Szkolnych Komitetów Opiękuńczych, które jednocześnie z Rodzicielskimi Komitetami mają być organizowane, jako organy szefostwa poszczególnych zakładów pracy nad wybranymi przez nie szkołami. Ich zadania, to nie tylko pomoc materialna i techniczna. Dzięki nim duch socjalistycznego entuzjazmu naszych kopalń, fabryk i hut, ich energiczne tętno szybko marszu naprzód, mocno zabije w murach szkolnych. Będą one wciągać młodzież szkolną do żywszego współdziałania w tworzeniu nowej Polski.

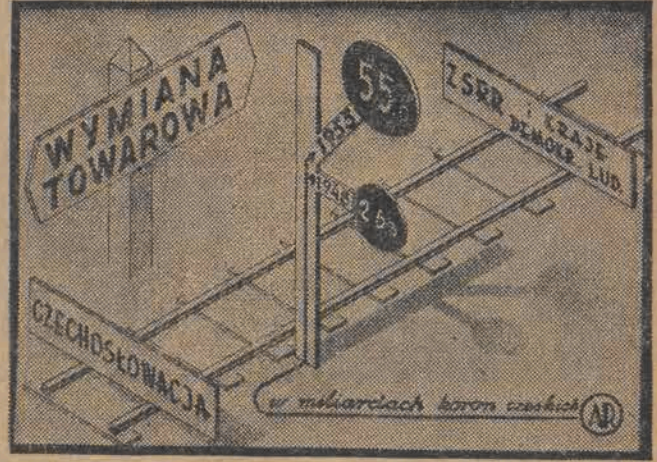
Wszystkie organizacje partyjne winny się zabrać bezwzględnie do wypracowania planów przeprowadzenia wyborów do Komitetów Rodzicielskich, a gdzie się da, również tworzenia szefostw zakładów pracy nad szkołami. Jest to w tej chwili jedno z najważniejszych naszych zadań.

Kazimierz Mariński

Polska - Czechosłowacja



W tych dniach opuściła Szczecin 148 osobowa brygada młodzieży czechosłowackiej, która brała udział w odbudowie Szczecina.



PLUS 10 PROCENT

O czym radziła i co uchwaliła organizacja partyjna u „Schweikerta” w związku z akcją oszczędnościową

Aby wykorzystać całkowicie możliwości oszczędnościowe zakładu produkcyjnego konieczna jest ścisła współpraca dyrektora, Komitetu Fabrycznego, Rady Zakładowej z całą załogą fabryczną.

Plany oszczędnościowe, przedstawione przez dyrekcję, nie są w stanie objąć wielu ważnych nieraz pozycji, uchwycić tych drobnych, codziennych niedociągnięć, które w przeliczeniu rocznym powodują ogromne straty.

Na te właśnie sprawy położył nacisk towarzysze z Zakładów Przemysłu Gumowego Nr 6 na zebraniu partyjnym, poświęconym akcji oszczędnościowej.

Liczne głosy dyskutantów świadczyły o tym, że dużo jeszcze można zrobić w dziedzinie oszczędności i że na towarzyszy partyjnych w pierwszym rzędzie spada obowiązek zainteresowania i wciągnięcia do tej akcji całej załogi fabrycznej.

75 milionów zł oszczędności zaplanowanych przez dyrekcję — to suma niemała, ale nie wyczerpująca wszystkich możliwości oszczędnościowych. Jeśli można było by skalkulować wszystkie straty, wynikłe z niepraktycznego i

nieregularnego przybywania do pracy — niedopuszczalne właśnie przy systemie taśmowym — okazałoby się, że wyrażają się one ogromnymi liczbami. Skasowanie tego codziennego, niestety, zjawiska wydatnie zwiększyłoby możliwości oszczędnościowe zakładu.

— Towarzysze, czy nie możemy wyjść z domu o 5 minut wcześniej? — zapytał na zebraniu robotników tow. Dąbrowski.

— Dlaczego tak często wychodzimy z fabryki przed czasem? — pytał tow. Białecki.

Dlaczego rozlewamy z nieobalstwa cenne i drogie smary? Dlaczego marnujemy energię elektryczną podczas jałowego ruchu maszyny? Dlaczego odchodzimy od maszyn i rozmawiamy między sobą,

gdy robota czeka? Dlaczego z niechlujstwa brudzimy materiały, zmniejszając tym samym ilość produkcji pierwszego gatunku? — pytają towarzysze z różnych końców sali.

O czym świadczą te wszystkie głosy? Czy tylko o tym, że u „Schweikerta” źle się dzieje? Raczej nie. Świadczy o tym, że towarzysze widzą niedociągnięcia w organizacji pracy swego zakładu, że chcą je usunąć i że uchwalona na zakończenie zebrania rezolucja o zwiększeniu 10-procentowym zaplanowanych oszczędności na pewno będzie zrealizowana.

Doświadczona i uwagi towarzyszy od „Schweikerta” winny stać się przykładem dla innych załóg fabrycznych.

R. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Oszczędzaj i ucz innych oszczędności

Zadania, jakie stanęły przed naszą załogą w związku z zagadnieniem oszczędności przy jednoczesnym polepszeniu produkcji, wcale nie należą do najłatwiejszych. Ostatnio zasnęły się u nas spadek jakości produkcji i 80 proc. prymy na 50 proc. W głównej mierze spowodowany on został przejściem na produkcję cięższych materiałów, do czego nie były przygotowane nasze krosna. Jednakże wielki wpływ miało również i to, że organizacja partyjna zaczęła mniej interesować się sprawami produkcji, jak również i niedbalstwem ze strony kierownictwa oddziału. Te fakty spowodowały, że zakłady nasze znajdują się na szarym końcu.

mobilizując wszystkie siły do walki ze złem. „Oszczędzaj i ucz innych oszczędności” zaczyna już docierać do świadomości całej załogi. Ale roboty

na tym froncie nasza organizacja partyjna ma do zrobienia co nie miara. Nie tak łatwo wdrożyć personel techniczny i załogę, której w tym duchu

nie wychowaliśmy, w ramy ścisłej dyscypliny technicznej, technologicznej i finansowej. Ale damy sobie radę.

B. Głogowski
Korespondent fabryczny
PZPB nr 9
Oddział II

Pożyteczny wynalazek

Największą bolączką zakładów włókienniczych są plamy na tkaninach, powstałe bądź to na krosnie, bądź też przez nieumyślnie kładzenie całych partii na brudnych miejscach, lub też dotykanie brudnymi, zatłuszczonymi rękami przy przenoszeniu. Plamy ze zwykłego brudu są zmywalne i dają się wyprać, o rzeź jest z plamami z oleju lub smaru zużytego, czarnego, mi-

neralnego, którego używa się do smarowania maszyny i szpil przy krosnach, a także do smarowania innych maszyn, przez które przechodzi tkanina w dalszym procesie produkcyjnym. Plamy te nie powodują dysfunkcji tkaniny do niższego gatunku lub zabrakowania go.

W zakładach naszych od chwili uruchomienia fabryki pracuje znany chemik — prof.

Kubicki — jeden z twórców kombinacji sztucznych włókien. Prof. Kubicki wynalazł nowy neutralny środek do usuwania plam ze smaru, który odznacza się tym, że jest tani i usuwa bez szkody dla włókna i tkaniny plamy z olejów niezmydlających się, których przedtem normalnymi środkami nie można było usunąć. Środek ten stosowany na materiałach surowych w suchym stanie, jak i w mokrym, działa doskonale i nie wpływa wcale na późniejsze barwienie.

Jednocześnie prof. Kubicki zwrócił uwagę na obfite smarowanie oliwą wrzecion przy czółenkach, co dawało wypryski na tkaninę i stwarzało trudne niezmywalne plamy na tkaninie będącej na krosnie. Aby zapobiec temu, w naszym laboratorium, według recepty prof. Kubickiego, zostały sporządzone ołówki do smarowania wrzecion czółenkowych, które dają dobry poślizg, a wykluczają pryskanie smarem na towar. Mamy wrażenie, że i ta druga ważna nowacja przyczyni się wydatnie do tego o co walczymy, do podniesienia jakości towaru i zmniejszenia braku.

Korespon. fabryczny „Głosu”
PZPJG Nr 8.
J. Kalinowska

Stajemy do współzawodnictwa jakościowego

W dniu 7 marca br. podpisana została umowa między Komitetem Współzawodnictwa PZPB w Pabianicach a PZPB nr 1 w Łodzi, dotycząca wspólnej wodnictwa jakościowego między obydwoma zakładami pracy.

Pierwszym okresem współzawodnictwa będzie miesiąc marzec, po którym zakłady wymienią swoje wyniki. Następny miesiąc będzie kwartał — z tym, że po każdym z poszczególnych miesięcy odbywać się będzie wymiana wyników punktowych. Suma punktów miesięcznych będzie stanowić podstawę do ustalenia zwycięzcy danego kwartału.

Przyjęty projekt umowy przewiduje następujące warunki dla akcji współzawodnictwa; osiągnięte wyniki oblicza się z jakości towarów własnych, wykończonych bądź to u siebie, bądź to w obcych wykończalniach. Punktacja wyników — 80 proc. 1-go gatunku — 100 punktów. Każdy pełny jeden procent odchylenia daje 1 pkt. dodatni, lub karny. Każdy pełny jeden procent braków daje 1 punkt karny, jak również każdy pełny procent resztek.

Jak więc z tego wynika walka będzie nie łatwa. Podejmujemy ją pełni wiary we własne siły przekonani, o tym, że jej wyniki przyniosą pożytek naszemu państwu w postaci wielu milionów zaoszczędzonych złotych.

Korespondent fabryczny
PZPB nr 1
W. Czechański

Pracownicy umysłowi też muszą oszczędzać

Dnia 8 marca br. odbyło się w PZPB nr 5 drugie z kolei zebranie miesięczne pracowników — członków PZPR.

Zebranie zajął sekretarz koła — tow. Błaszczuk. Stało ono pod znakiem akcji oszczędnościowej. Referat na ten temat wygłosił tow. Suski, niedawno mianowany komisarzem oszczędnościowym zakładów.

Referent szeroko omówił ogólnopanstwowy plan oszczędnościowy na rok 1949, w którym to rząd nasz zaplanował wygosporodarowanie obrzymiej sumy — 115 miliardów złotych oszczędności. Mówca zaznaczył że także pracownicy umysłowi, mimo, iż nie są bezpośrednio za trudnieni przy produkcji winni uważać za swój obywatelski i partyjny obowiązek przyczynić się do ułatwienia realizacji tego bojowego zadania klasy pracującej.

Nieprawdą jest — stwierdza mówca — jakoby pracownik umysłowy nie potrafił nic wygosporodarować, ani zaoszczędzić, bo nie jest zatrudniony produkcyjnie. Największą jego możliwością to oszczędność na czasie, a czas wykorzystany do wykonania następnych czynności we wcześniejszym terminie to pieniądź. Druga zaś strona, to oszczędne gospodarowanie wszelkim materiałem biurowym i piśmiennym. Z drobnych, niepozornych wydatków, ołówki czy papier — można zaoszczędzić poważne sumy.

W dyskusji towarzysze podkreślali konieczność umow...

niana akcji oszczędnościowej wśród pracowników umysłowych i fizycznych.

Poza tym omówiono zagadnienie pracy oświatowej koła, uchwalono uaktywnić sekcję dramaty i kursy szkoleniowe.

Korespondent fabryczny
PZPB nr 5
Tadeusz Kasperski

Przedziałna poprawiła się — Tkalnica nie

Na terenie oddziału b PZPB nr 3, bardzo aktywnie pracuje komisja kobieca. Wraz z Ligą Kobiet broni ona spraw kobiecych i troszczy się o produkcję. Wynikiem tych starań jest znaczna poprawa na przedziałni, która produkuje już tylko pierwszy i drugi gatunek. Poprawia się jakość produkcji, zmniejsza się ilość odpadków.

Gorzej przedstawia się sytuacja na tkalni. Są tu jeszcze w robocie osnowy, produkowane w okresie, gdy i na przedziałni jakość pozostawała dużo do życzenia. Mamy jednak nadzieję, że gdy skończy się zapas nieudanych osnow, a tkacki rozpoczną produkować towar z nowych, dobrych osnow — podniesie się jakość i na tkalni.

Trzeba zaznaczyć, że poprawa produkcji na przedziałni jest w dużej mierze zasługą nowego kierownika przedziałni tow. Mikulskiego, oraz salowego tow. Mrozińskiego.

Korespondent „Głosu Robotniczego” z oddziału b PZPB
Rezina Krusiera

O POEZJI CZESKIEJ

Nie forma i nie kształt artystycznego dzieła decydował o proletariackości czeskiej poezji międzywojennej. Decydowała ideologia i światopogląd. Drogi rozwojowe wielu poetów i pisarzy czeskich były podobne do siebie. Od pochwały pracy i cywilizacji przechodzono do pochwalenia robotniczego wysiłku i trudu. Motyw rewolucji społecznej, jako jedynego środka, mogącego zmienić zły i niesprawiedliwy układ spraw tego świata, występował w twórczości międzywojennej pokolenia literackiego bardzo często. Od napiętnowania i ujawnienia istniejącego zła przechodzono do walki z tym złem. Rozumiano doskonale, że cywilizacja po-



Józef Hora

kowość jego poezji nie jest jednak nawoływaniem do rewolucji, ani współzucdem, okazującym ciężkiej doli robotnika. Hora jest przede wszystkim nauczycielem i wychowawcą. Jego dzieło pisarskie, wolne od lirycznych wzruszeń i roztkliwień, ukazuje szaremu człowiekowi pracy rozległe, wszechludzkie horyzonty jego walki i trudu. Pracowite życie twórcy Josefa Hory owiane było całe szlachetną tendencją służenia ludzkości za pomocą realizacji wyznawanej przez niego idei. Ideę tę możemy określić jednym słowem: komunizm. Powieść reportażowa Hory p. t. „Socjalistyczna nadzieja”



Ivan Olbracht

winna służyć człowiekowi, a nie gnębić go.

Pod wpływem tej koncepcji znajdowała się większość poetów czeskich po pierwszej wojnie. Ze starszego pokolenia pisarskiego na czele tego ruchu ideologicznego stali: Antonín Sova, František X. Salda, Stanislav K. Neumann i inni. „Trzydzieści wierszy o przewrocie” oraz „Czerwone pieśni” St. Neumanna w sposób jak najpełniejszy zobrazowały przeobrażenia duchowe, jakim ulega walący się świat kapitalizmu i rodzący się świat społecznej sprawiedliwości i równości. Twórczość Neumanna, Sovy i in. stała się ideologicznym punktem wyjścia dla pokolenia młodszego, na czele którego w krótkim czasie stanęli sily swych przekonań i talentów: Josef Hora (1891 - 1945) oraz Jiri Wolker (1900 - 1924).

Pierwszym tomikiem Josefa Hory, wyzwolonym już całkowicie z oparów fin de siecle'u, a poświęconym zagadnieniom społecznym i proletariackim, jest „Pracowity dzień” (1920). W masach pracujących znalazł Hora to, czego najbardziej szukał w życiu: prostotę i siłę. Proletaria-

siko go cieszy i wszystko raduje. Następny i najpiękniejszy zbiór wierszy Wolкера p. t. „Przykra godzina” (1922) przenika już głęboka nuta społeczna, troska o człowieka i jego sprawy. Piękno świata i piękno natury ustąpiło miejsca pięknu pracy ludzkiej. Wolkerowa „Ballada o oczach pałacza” należy do najpopularniejszych i najpiękniejszych wierszy czeskich. Prosty, ubogi pałac elektrowni miejskiej, rzucając węgiel do pieca z każdą szuflą wrzuca tam kawałek swego serca i oczu (ofiarą pracy), aż oślepnie któregoś dnia i zemrze. Oczy jego wiecznie jednak świecą światu w żarówkach elektrycznych (służba ludzkości).

Przedwczesna śmierć Jerzego Wolкера, który zmarł w 24 roku życia, stała się niepowetowaną stratą dla współczesnej poezji czeskiej. Inni twórcy proletariackiej liryki tego kraju również umierali młodo. Wymieńmy spośród nich: Ant. Macka (1872 - 1923), Jaroslava Hulkę (1898 - 1924), oraz jednego satyryka w tym gronie Jerzego Haussmanna (1898 - 1923).

Spoleczne i proletariackie motywy w poezji czeskiej wprowadziła do swoich wierszy w ostatniej fazie swej twórczości inna grupa. Historycy literatury czeskiej nazywali ich „poetystami”, ponieważ w pewnym okresie swej pracy pisarskiej walczyli oni z wszelką tendencyjnością w sztuce, stając się gorliwymi propagatorami t.zw. poezji „czystej”, zajmującej się jedynie zagadnieniami formalistycznymi i poszukiwaniem nowych środków poetyckiego wyrazu. Czołowymi przedstawicielami tego, całko-

wicie dziś zaniechanego przez nich samych, kierunku byli: Vitezslav Nezval, František Halas, Jaroslav Seifert i inni. Ich twórczość literacka w dramatyczny sposób zobrazowała konflikt wewnętrzny poety, stojącego na pograniczu dwóch epok, rozumiejącego, któredy wiedzie właściwa droga, a nie wiedzącego, jak po niej chodzić. Ta rozbieżność między rzeczywistością i poetyckim snem wystąpiła szczególnie jaskrawo w twórczości Franciszka Halasa, który w ostatnim dziesięcioleciu pod wpływem przeżyć i przemysłów zdecydowanie oddał swoje pióro i talent sprawie człowieka i świata. Samo życie uspołecznilo „czysty poetyzm”. Podobne zjawisko możemy zauważyć w twórczości Seiferta i Nezvala.

Stało się, że społeczne tradycje poezji czeskiej przejęli twórcy artystycznie dojrzali, uzbrojeni we wszystkie zdobycze i osiągnięcia formalne poezji współczesnej. To stwarza i gwarantuje literaturze czeskiej perspektywę świetnego rozwoju. Rośnie tam i dojrzewa równocześnie najmłodsze pokolenie poetyckie. Ich wiersze spotykamy na łamach czasopism, czy w estetycznie wydanych tomikach. Zdecydowanie marksistowski światopogląd oraz głęboka troska o formę cechuje twórczość Jindřicha Hilera, Oldřicha Kryštofka, M. Vaneka. Wszystko, co niesprawiedliwe, a co wymaga reformy, wszystko, co zepsute i co wymaga naprawy, odzywa się w cierpkich punktach ich wierszy. Proletariacka poezja czeska cechuje najszerzej i najgłębiej polityczny humanizm, troska o człowieka.

JENDŘICH HILER

Monachium

Straszny czas, co dzieci zabiera!
i światła tłumil —
Czas przejściowych zgłiszcz.

Ci, co beczynnienie
patrzyli na ciężki bój
odeszli z hańbą.

I każdy
kto się uchylał.

A chleb i sól
naszego jutra
to lud,
co właśnie wytrwał.



Franciszek Halas

(1922) niewątpliwie należy do historii Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Inna nieco była droga twórczości poetyckiej Jerzego Wolкера. Był to liryk. W swym pierwszym tomiku p. t. „Gość w domu” (1921) daje Wolker wyraz swojej serdecznej miłości do świata, którego najdrobniejsze, najpospolitsze sprawy prześwieca promieniami serca. Była to miłość młodzieńcza, namiętna i ślepa. Wszy-



Jerzy Hornik: „Portret” — kwas.



Franciszek Mentlik: „Portret” — palona guma

Uwagi o literaturze czeskiej

Od powstania niezależnego państwa czechosłowackiego upłynęło już trzydzieści lat. Okres ten był okresem bardzo dramatycznym w historii narodu czeskiego i słowackiego tak pod względem politycznym, jak i kulturalnym. Pod względem politycznym wypełniła go ciężka walka o utrzymanie niepodległości, osiągająca swój punkt kulminacyjny w okresie okupacji niemieckiej od 1938 do 1945 roku.

Podobnie dramatycznym był obraz walki na froncie kulturalnym. Ścierały się tu wpływy zachodnio - europejskiej kultury mieszczańskiej z tendencjami nowej, socjalistycznej kultury powstającej w Związku Radzieckim.

Odzyskanie niepodległości w 1918 roku umożliwiło literaturze czeskiej nawiązanie bardziej ścisłego kontaktu z kulturą światową. To rozszerzenie horyzontów sprawiło, że u wielu przedstawicieli starszego pokolenia (F. Salda, Karel Toman) widzieliśmy po 1918 roku nową fazę w ich twórczości.

Nowe pokolenie pisarskie reprezentowane przez Ivana Olbrachta, Marię Majerową, Karola Capka, Fr. Langera, Józefa Hory, Marię Pujmanovą, Fr. Halasa, Vitezslava Nezvala, K. Hilera i innych, idzie w swej twórczości całkowicie i rysunkowo.

Dzięki tym momentom Czeska literatura wysunęła się na czołowe miejsce w dziedzinie filmu rysunkowego jak też i kukielkiwego, którego produkcję oparli Czesi na analogicznych zasadach.

Niewielki ilościowo dorobek „Bratri v triku” składa się z urozmaiconych i ciekawych pozycji. Pierwszy film „Zasadził dziadek rzepę” zapoczątkował ciekawą serię. Z dalszych wymienimy: „Atom na rozdrożu”, „Zwierzęta i rozbójnicy”, „Anielski płaszcz”, „Wesele w koralsowym morzu”, „Słowik cesarza”, „O milionerze, który ukradł słoneczko”, „Telefon”, „Noc turn o północy”.

Ciesząc się z zasłużonych laurów bliskiej i bratniej dla nas kinematografii czechosłowackiej — wyrażamy życzenie, byśmy jak najprędzej zobaczyli mogli na naszych ekranach wszystkie te miniatury, barwne arcydzieła sztuki filmowej.

Powieściowa i dramatyczna utopia Capka obnażała rozbicie świata na dwa obozy i z pozoru zwątpienia rodziła wiarę w możliwość uratowania człowieka. Twarda i dobitna krytyka ustroju społecznego pojawiła się jednak dopiero w powieściach i dramatach, wywodzących się z reportażu. Realizm krytyczny stał się cechą zasadniczą utworów takich pisarzy, jak: Majerova, Olbracht, Novy, Klicka, Nemecek i inni.

Dalszym krokiem naprzód był realizm socjalistyczny, reprezentowany przez liczne wartościowe powieści (Puřma



Juliusz Fuczik

nowa, Majerova, Olbracht, ostatnie utwory Vancury).

Po drugiej wojnie światowej w literaturze czechosłowackiej jeszcze silniej przejawiała się dążność do tworzenia podstaw nowej, socjalistycznej kultury.

Najnowsze powieści czeskie starają się wyjaśnić dialektycznie istotę konfliktów współczesnego życia. Wydane po 1945 roku utwory świadczą o tym, że literatura zatrzymując z dorobku przeszłości to, co było w nim zdrowe, piękne i prawdziwe, wstępuje w nowy okres swego rozwoju.

Edward Martuszewski,

JERZY GIŻYCKI

„Bratři v Triku”

rynsową swych dzieł — nie wykraczał na ogół poza ustalone z góry ramy i konwencje. Wysoki poziom techniczny jego filmów, ich kunsztowne wykonanie rysunkowe i opracowanie dźwięku — stanowiły przez długi czas klasę dla siebie, mając charakter pionierski — dopóty nie zostało zdławione ich nowatorskie, twożące aparat organizacyjnego skomplikowanej fabryki, jaką stała się wytwórnia.

Te czynniki, które utrudowały ongiś kreskówkom disney'owskim drogę na szeroki świat — z czasem stały się bezpośrednią przyczyną ich upadku. Twórczość przeobraziła się bowiem w rzemiosło. Mechanizm produkcji nastawiony na fabrykowanie artykułów handlowych nie mógł w żadnym wypadku wytrzymać porównania z prawdziwą, rzetelną twórczością artystyczną.

Gdy Jerzy Trnka, czeski artysta — malarz i zapalony entuzjasta filmu rysunkowego zorganizował grupę „Bratri v triku” — nie sądził zapewne, że tak szybko uda mu się zdystansować swego amerykańskiego rywala.

Idące jednym ciągiem zwycięstwa czechosłowackiego filmu rysunkowego na międzynarodowych festiwalach filmowych w latach 1946 — 48 — postawiły wreszcie kropkę nad „i”, u-

wypukając dosadnie kryzys sztuki Disney'a, kryzys trwający od dawna, lecz sprytnie maskowany i nadrabiany na zewnątrz pozorstwem.

Co zdecydowało o wygranej i sukcesie „Bratri v triku”? Pierwsze: dopuszczenie do głosu pełnego wyrazu indywidualności artystów — i pozostawienie zrzeszonym amatorom całkowitej swobody twórczej. Disney dobierał sobie współpracowników raczej w ten sposób, by byli oni tylko narzędziem w jego ręku. „Bratri v triku” pracują natomiast na zasadach wolnego zrzeszenia artystów nie

Drugie: wprowadzenie do filmu rysunkowego nowej tematyki i pomysłów noszących charakter bardziej aktualny i świeży, radykalne zerwanie z tradycyjnym repertuarem uznawanym dotąd za „klasyczny” — niezastąpiony i wreszcie — przekreślenie przestarzałych form plastycznych oraz oparcie się na nowoczesnych kierunkach malarstwa i rysunkowych.



stając podlegając twórczości poszczególnych realizatorów pod jeden sznurek. Do zespołu Jerzego Trnki należą twórcy o b. różnorodnym obliczu artystycznym, jak np. F. Freiwilleg, E. Hoffman, J. Lada, Z. Miller, K. Mann, Z. Sejdl (reżyserzy i rysownicy), E. F. Burian i J. Ryčhlik (kompozytorzy) i in.



Trzy stojące postacie ubrane w sweterki. Rysunek ten pojawiający się na ekranie zapowiada wyświetlanie filmu wyproduktowanego przez zespół „Bratri v triku”. Nazwa zespołu posiada sens dwójaki: może być rozumiana jako stowarzyszenie ludzi pracujących w dziedzinie filmu trickowego oraz braci nbranych w trykot.

Pod tym znaczeniem czechosłowacki film rysunkowy wystartował kilka lat temu do lotu i odniósł na terenach międzynarodowych olbrzymie sukcesy, znaczenie których w skutkach jest daleko większe, niż by się to mogło wydawać z punktu widzenia wyłącznie rywalizacji na polu artystycznym i technicznym.

Obalona została wreszcie hegemonia Walta Disney'a, który opanował ekrany całego ośmiennego świata, narzucił widmom styl swojej twórczości, hamując w praktyce rozwój jakiegokolwiek nowych koncepcji plastycznych czy też treściowych. Disney ustalił pewien określony typ filmu i jeśli nawet niekiedy eksperymentował bądź urozmaicał stronę formalną lub scenar-

Spółka wierzycieli Barona Biharego

Karol Capek był najbardziej popularnym publicystą i satyrykiem czeskim w latach międzywojennych. Dramaty jego i powieści „Krakati” zyskały mu światowy rozgłos. Cała twórczość Capka pokazuje bezdroża, i rozkład społeczeństw na jakie sprowadza Europę i Czechy ustrój kapitalistyczny. W latach zbliżania zdrady monachijskiej Capek niezwykle ostro piętnuje w publicystyce i satyrach faszyzm. Satyra poniższa i paradoksy, wyjęte zostały ze zbioru, który aczkolwiek podany do druku w 1937 r. mógł się ukazać dopiero w 1947 r. ponieważ Capek wróg faszyzmu był na indeksie w latach poprzedzających ostatnią wojnę światową. Twórczość Capka otaczana jest przez ludowe Czechy ogromnym pietyzmem.



J. Kwapił i Karol Capek (rysunek d-ra Desedertia)

„Posłuchajcie: mieszkał w Pradze niejaki Pan Baron Binary. Taki właśnie wielki i wysoko urodzony człowiek. Włosy jak heban a oczy — no, baby wariowały za nim!

W Bubence wynajął wille, dwa auta, a co się tyczy kochanek — to tak obliczając z grubszą było ich ze siedem. Niestety żadnej nie uszczęśliwił, jako kawaler bowiem zakończył życie pan baron.

Rzekomo posiadał olbrzymi majątek ziemski na Słowacji, leśne gospodarstwo gdzieś pod Jasną, jakąś fabryczkę celulozy, hutkę, rafinerijkę nafty pod Antalcem — krótko: ogromny bogacz.

Nie macie pojęcia ilu potrzebował traktorów, maszyn do pisania, sekretarek, czeków, klejnotów i kwiatów!

Co prawda to prawda — taki majątek musi też mieć odpowiednią reprezentację ale pan baron umiał i to ostatnie doskonale zorganizować.

A zawsze wszystko czynił dostojnie, z gracją, ba, z

kie niecne kanty Dla rozstrzygnięcia tej to sprawy każdy z wierzycieli barona chciał osobiście zajrzeć do jego willi i stwierdzić faktyczny stan posiadania tego pana. Przy tej też okazji zupełnie przypadkowo zeszli się niektórzy jego wierzyciele i wkrótce doszli do wniosku, że doniesieniem urzędowym niczego realnego nie da się wskórać. No bo panie, kilka dywanów i rozpylaczy do wody kolońskiej, które znajdowały się w owej wypożyczonej willi, na zdrowy rozum jakimże były pokryciem na takie długi?



A nawet, jeśli pana barona zamkną? To i tak nic by nam z tego nie przyszło — orzekli przypadkowo zgromadzeni wierzyciele. Trzeba szukać innej rady — orzekli wszyscy zgodnie, i to takiej, za pomocą której, ten mizerny lajdak mógłby dojść znów do pieniędzy. Pysk ma dobry, kanciarz pierwszorzędny, mowa — po prostu szlifierska, a wystąpienia publiczne! Inscenizuje wszystko jak prawdziwy książę. Może go się bogato ożeni albo co — krótko mówiąc: tylko przy wyjątkowo troskliwej opiece nad osobą pana barona można mieć jakąś taką nadzieję, że ten łobuz

zwróci nam chociaż część pieniędzy.

Ogólna i zgodna zapadła decyzja: Nie wolno nam go niszczyć — inaczej amen z utopionymi w jego kieszeni pieniądźmi.

I tak napięta sytuacja wśród zebranych wierzycieli powoli się rozładowała i zawiązaliśmy Spółkę Wierzycieli Barona Biharego.

Było nas około czterdziestu — i to z różnych, bardzo sfer: przemysłowcy z własnymi autami, bogaci kupcy, bankierzy, krawcy, jubilerzy, ogrodnicy, jeden inżynier, jeden furman, pani z firmy perfumeryjnej, krawcowa, parę adwokatów, jakaś prostytutka i jeszcze tam ktoś — łącznie szesnaście albo siedemnaście milionów!

I tak schodziliśmy się razem dość często, zjednoczeni wspólną troską i radziliśmy nad tym, jak ochronić niecną osobę pana barona przed zgubą, żeby go Boże uchronił nie przyskrzynił.

Co tu mówić, musieliśmy go utrzymywać na powierzchni, a przy tym stale bacznie uważać, by nie dać mu możliwości uczynienia zbyt dużego „kantu” gdyż to mogłoby się stać przyczyną zguby naszych pieniędzy. A odzyskanie utopionego w kieszeni pana barona kapitału było naszą wspólną nadzieją i tak cudownie jednoczącą!

Pewnego dnia straciliśmy go z oczu (stu siedemdziesięciu par) i już tegoż dnia naciągnął łobuz jakiegoś jego mościa. Własnymi kieszeniami i to „po cichu” musieliśmy sprawę „załagodzić”. Tak, Panie, to były czasy gorzkiej ironii! Staraliśmy się we wszelki możliwy spo

sób wykorzystać zdolności pana barona w grze w karty. Zasadziliśmy go do gry i zagzewaliśmy: tylko fałszować — tylko fałszywie grać, Panie Baronie!

Ktoś podsunął nawet myśl, aby go wtrącić do szpiegostwa, mówi, że to wreszcie może mu napcha kieszenie.

Stale i wciąż ktoś z naszej spółki musiał tego lajdaka pilnować — ale trzeba szczerze przyznać, że ten Baron był bardzo miły towarzysko, ogromnie...

Zazwyczaj lubiał nas przyjąć w lokalach. Gdy towarzystwo zabierało się do wyjścia zwykle mawiał: zapłaćcie rachunek i zapiszcie na moje konto.

Co prawda to prawda — nigdyśmy się tyle nie ubawili i nie użyli tylu przymusowych przyjemności jak właśnie w towarzystwie Pana Barona. I tak, Panie, żyliśmy w tej zwartej gromadzie naszej spółki a jak wszyscy rozumieliśmy się wzajemnie, wystawcie sobie, tacy dojrzałym panowie rozsądni ludzie, którzy ponad wszystko pragnęli ujrzeć wreszcie te kwoty, kwoty.

Niestety... umknął nam do Ameryki podobno, do Hollywoodu, czy gdzieś indziej. No cóż, taki to nie zginie a jeszcze zrobi większe pieniądze. Kto wie a może nam za kilka lat zwróci długi...

I tak, wściekle, naprawdę my wierzyciele zżyliśmy się serdecznie.

Pan Baron znikł, nasze pieniądze tużdział ale doprawdy ponieśliśmy większą szkodę gdyby nam tak wypadło zaniechać wtorkowych zebrań. Tak miło rozprawia się w naszym kole o problemach gospodarczych. Zapewne wściekle, ile jest dzisiaj szyskan i trudności w naszych wolnych zawodach. A i w interesach też już nie ma tej solidności jaką lansowaliśmy ongiś.

I tak, wymieniłyśmy wzajemnie nasze cenne doświad-

czenia z różnych i to bardzo różnych branż.

Gdzież indziej można się dowiedzieć tak dokładnych danych o aktualnych sprawach w przemyśle automobilowym, o stanie akcji naszych przyjaciół? I właśnie u nas, w tym kółku reprezentowane są te wszystkie branże, które, jak to się mówi, na jednym jadą dzisiaj wozie.

Toteż powiedzieliśmy sobie: Niech czarci wezmą naszego Pana Barona, a my już jak tak doskonale dobraliśmy się, trzymajmy się kupy i basta!

I tak w każdy wtorek, już od dziesięciu lat zbieramy się.

Wspominamy też osobę Pana Barona, jak też on biedak w tej Ameryce daje sobie radę.



Później narzekamy na złe czasy — przynajmniej ma człowiek okazję ulżyć sobie opowiadając o najróżnorodniejszych dolegliwościach. Mówię Wam — jest o czym dzisiaj pogwarzyć.

Niestety, około dwunastu z pośród nas jest już dziś na boskim sądzie. Stary Pellitser też ostatnio nas opuścił. Wielka też szkoda, że Wy również swego czasu nie zetknęliście się z Panem Baronem Biharem. Mówię Wam — to był szarmancki pan!

Almanach Kmene 137 r. Ilustrował: Karol Baranlektl.



Gdybyśmy choć przeczuwali, że nas tak szybko opuści, byłibyśmy wybrali go na naszego prezesa, nie dlatego, że był jednym z tych „grubszych” wierzycieli, bo miał u Pana Barona zaledwie parę tysięcy, ale po prostu dlatego aby pocziwemu starowinie sprawić przyjemność.

Doprawdy, Panie, u nas, to jest w naszej spółce istniejąca tyle dobrej woli i solidności, jak w mało której da się to zaobserwować.

No cóż — teraz już się nie da tego naprawić. Ale wiecie, na trumnę to daliśmy mu taki, że aż miło było popatrzeć!

„Jakaż to była spółka?”

przepychem, człowiek mówi Wam, gotów był własne oczy zawiesić na jego osobie, jak na kółku.

Niestety, jak się później okazało — owej fabryczki celulozy nie było, rafinerijkę też, gospodarstwem leśnym też nie śmierzdział i majątkiem leśnym podobnie. Re alnie — istniała tylko mizerna huta szklana, ale maszyny z niej pan baron już dawno sprzedał.

Wkrótce po tym wydało się również, że pan baron Bihary nie jest w ogóle baronem.

Zamierzaliśmy złożyć doniesienie w sprawie barona u władz politycznych czy prokuratorskich za te wszyst

KAROL CAPEK

AFORYZMY

PIEKARZ W CZASIE KRYZYSU

Twierdzą, że należy podnieść cenę na bułki a obniżyć pozostałe, a kryzys się skończy.

LITERAT

Czy mało jeszcze, że piszę książki?

WILK

Pokój trwa tak długo, póki naszego stada nie goni ktoś silniejszy od nas.

JEDNODNIOWY OWAD.

Historia? To mi nic nie mówi

PERŁA I WIEPRZ

Brr! Co za świństwo wrzucili mi dzisiaj do pomyl!



Krwawa „litość” pana de Gasperi po zamachu burżuazji na prawa robotników



Nad zachodnim światem zawisła groźba pokoju ze wschodu



Leon Blum: To jedyny na sz gabinecie, panie kolego, któremu nie grozi kryzys.



Kupimy ale bez czerwonego

Młocarnię zabezpieczono, ale co będzie z rowerami?

W jednym z numerów zamieścił artykuł p. t. „Młocarnia w Łasku młóci“, w którym opisany był skandaliczny wprost sposób przechowywania maszyn, a szczególnie młocarni stojącej na dworze, w PZGS, w Łasku. Doniesiono nam, co z satysfakcją podajemy do

ogólnej wiadomości, że maszyny zostały już zabezpieczone i nie grozi im zniszczenia.

Cieszylibyśmy się jeszcze bardziej, gdyby leżące w magazynie rowery, pomimo wszystko narażone na wilgoć i rdzewienie, znalazły również szybko odpowiednie schronienie.



Zakończenie kursu kroju i szycia w Andrzejowie

Staraniem Koła Gospodyń Wiejskich powiatu łódzkiego został zorganizowany kurs kroju, szycia i modelowania w Andrzejowie pod Łodzią. Po dwóch miesiącach wyteżonej pracy kierownictwa kursu oraz usilnego przykładania się do nauki ze strony uczestniczek, odbyło się dnia 26-go lutego w szkole powszechnej w Andrzejowie uroczyste rozdanie dyplomów kursantom. Uroczystość tę poprzedziły egzaminy końcowe.

Znajdujemy się w obszernej sali szkolnej, gdzie zorganizowano skromną wystawę prac uczestniczek kursu. Obok modeli papierowych sukienek, wiszą własnoręcznie uszyte przez dzie wczęta ze wsi garsonki, spó dniczki kłozowe, plisowane, baskinki, bluzeczki, bielizna, oraz ubiory dziecięce, a nawet śliniaczki niemowlęce.

W drugim końcu sali odbywa się egzamin. Kolejno

do stołów za którym siedzi komisja, podchodzą uczennice i odpowiadają na pytania. Niektóre są stremowane, ale przyjemne podejście wizytatorki sprawia, że trema szybko mija i już następne odpowiedzi są dobre.

Po ukończeniu egzaminu do uczennic i zebranych rodziców przemówiła kierowniczka kursu, poczem roz-

dano dyplomy. Uroczystość zakończono występami kursistek. Na program złożyły się: obrazek sceniczny „Obóz cygański“, w którym kursantki wystąpiły w malowniczych strojach cygańskich z pieśniami w języku rosyjskim, oraz narodowe tańce polskie: mazur, krakowiak i polonez w strojach narodowych.

W. Wiśniewski

Uczmy wieś oszczędzać

W związku z realizowaną obecnie na terenie naszego kraju społeczną akcją oszczędzania, słuchacze Kursu Instruktorów Rolnych w Bełzacie powiatu piotrkowskiego zebrani w swej świątlicy w dniu 6 marca br. jednomyślnie podjęli uchwałę rozpoczęcia szeroko zakrojonej akcji uświadamiania chłopów o znaczeniu i możliwościach oszczędzania w gospodarstwie. Jednocześnie wzywają oni wszystkie pokrewne im ośrodki szkolenia

we i szkoły rolnicze do podjęcia podobnej inicjatywy.

By dać przykład, już w chwili obecnej kursistki realizują podjętą uchwałę oszczędzania na terenie szkoły (pieniędzy, książek, papieru, artykułów piśmiennych), w gospodarce rolnej, oraz prowadzą pogadanki uświadamiające chłopów okolicznych wsi o znaczeniu tej wielkiej akcji.

Jan Kiwak

Z Bełzaty pow. Piotrków

Robotnicy TOR-u w Łęczycy przedterminowo wykonali plan naprawy traktorów

„Techniczna Obsługa Rolnictwa“ widnieje duży napis nad bramą posesji przy ul. Ozorkowskiej w Łęczycy. Weszliśmy w bramę i brnąc po rozmiętej ziemi, zmienionej w błotnistą masę, dotarliśmy do warsztatów mechanicznych TOR-u. Nawijamy rozmowę z grupką monterów zajętych pracą przy reparacji dużego traktora stojącego w hali montażowej.

W toku rozmowy dowiadujemy się, że zgodnie z planem warsztaty TOR-u w Łęczycy miały przeprowadzić remont 16 traktorów dostarczonych przez PNZ-ty. W tej liczbie 10 ciągników wymagało kapitalnego remontu zaś reszta mniejszych na-

praw. Naprawy należało wykonać do 1 marca.

— Początkowo mieliśmy pewne trudności — opowiada jeden z robotników. — Najbardziej dawał się odczuć brak części zamiennych, których nie mogliśmy wykonać w swych prowizorycznych warsztatach. Nie upadaliśmy jednak na duchu. Pracowaliśmy wszyscy dniami i nocami nie wyłączając kierownictwa zakładów.

Była już połowa lutego, a wciąż jeszcze nie posiadaliśmy ani jednego wykonanego traktora. Brakowało nadal części zamiennych, które należało jedynie wstać do kompletnej wymontowanych traktorów. W końcu jednakże otrzymaliśmy

my brakujące części.

Dnia 19 lutego o godz. 14 traktory były gotowe. A obok objętych planem wymontowanych traktorów, stał jeszcze jeden traktor wykonywany przez nas poza ramami planu.

Opanowała nas wszystkich niezmierna radość. Robotnicy nawzajem ściskali sobie ręce. Rozesłane zostały telegramy do władz nadrzędnych naszych zakładów, partii politycznych i ob. starosty, w którym powiadaliśmy o przedterminowym i nadprogramowym wykonaniu planu. W następnych dniach przybyła do nas komisja celem sprawdzenia naszej pracy i odebrania powierzonych nam do wymontowania maszyn. Maszyny po sprawdzeniu zostały wszystkie przyjęte bez zastrzeżeń.

O tych swoich trudnościach i sukcesach robotnicy opowiadają z entuzjazmem, ale z jednym jest do tej pory nie dobrze, mianowicie nie udało się dotychczas na-

wiązać kontaktu z ośrodkami maszynowymi.

— My mamy jak najbardziej chęci dopomóc ośrodkom, lecz nikt dotychczas nie dał nam żadnych zleceń. Możliwe, że niektórzy kierownicy ośrodków, nie wiedząc o naszym istnieniu. Nie zważając na to, my ze swej strony planujemy w najbliższą niedzielę zorganizować wyjazd do znanych nam ośrodków gdzie zamierzamy przeprowadzić naprawy, lub udzielić fachowych rad. Przykro nam jest, że dotychczas nie mogliśmy się wiązać bliższych kontaktów z ośrodkami. Jednak przypuszczamy, że nie cała wina jest po naszej stronie. Kierownicy ośrodków też winni utrzymywać z nami bliższe kontakty.

Sądymy, że słusznie będzie jeśli zwrócimy uwagę spółdzielniom powiatu łęczyckiego aby zajęły się stanem swego sprzętu i w razie potrzeby zwróciły się do TOR-u, który przygotowuje im maszyny do siewu:

Rozrasta się sieć mleczarni

Sieć mleczarni w łowickim systematycznie się rozrasta. W tej chwili na terenie całego powiatu istnieje już oprócz mleczarni okręgowej w Łowiczu, 14 filii: w Bochemiu, Dąbkowicach, Bolimowie, Sierózkach, Zawadach, Łosiecznikach, Złakowie Kościelnym, Złakowie Borowym, Zdunach, Kąpinie, Płaskocinie, Mastkach, Kociarzewie i Kiernozi.

Mleczarnie te mają również swoje filie w poszczególnych gromadach. W roku bieżącym projektuje się założenie takich samych placówek mleczarskich w Łyszko wicach i Nieborowie. Wszystkie mleczarnie w powiecie zaplanowały dostarczenie w bieżącym roku 3 milionów 600 tysięcy litrów mleka oraz 2 milionów 200 tysięcy sztuk jaj.

Na ten cel przewidziano

jest kwota 60 mil. kredytu bankowego na koszty robocizny i zakup materiałów.

W szkołach rolniczych, spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych, spółdzielniach produkcyjnych i wsiach samopomocowych powstanie około 2 tys. silosów. Natomiast w drobnych i średnich rolników około 3 tys. Ponadto w ramach państwowego planu inwestycyjnego przewidziana jest kwota 15 mil. zł kredytu bankowego na budowę we wsiach samopomocowych dalszych 860 silosów, z tego 360 silosów ze

społowych.

O rozmiarach tej akcji świadczy najlepiej fakt, że dotychczasowa ilość wszelkiego rodzaju zbiorników do kiszzenia pasz na terenie Ziemi Dawnych wynosi tylko 4 tys. szt.

Ponadto uruchomione zostaną suszarnie mechaniczne. Na cel ten przewidziana jest w roku bież. w ramach akcji „H“ kwota 12 mil. zł.

Dla stworzenia warunków rozwoju bazy paszowej w latach następnych planowane jest założenie w roku bieżącym około 2 tys. ha plantacji nasiennych traw, z czego w majątkach państwowych około 1700 ha. W celu pokrycia niedoborów w nasionach w roku bieżącym importowano 65,8 ton różnych nasion traw.

Ośrodki maszynowe przy gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska“ zostaną ponadto zaopatrzone w różne narzędzia łaskarskie w ilości co najmniej 9 szt., na które to cele przewidziana jest kwota 150,8 mil. zł. Również na szeroką skalę prowadzona będzie akcja propagandowa, zaznajamiająca rolników z korzyściami uprawy różnych roślin pastewnych i traw, jak również z działaniem nawozów sztucznych na łąkach. W tym celu na terenie całego kraju założonych będzie 3 tysiące zespołów poletek pokazowych z różnymi roślinami pastewnymi, w każdym województwie zostanie zorganizowane przynajmniej po 300 pokazów nawożenia na łąkach.

Redakcja odpowiada

Czytelnikom

Gminna Spółdzielnia „Sch“ w Lgocie Wielkiej. —

W sprawie Waszej zwróciliśmy się do odpowiednich władz. Wyniki podamy wam w najbliższych numerach „Głosu“.

Czytelnik z Warty. —

Listów anonimowych nie publikujemy. Jeżeli chcecie do nas pisać, podajcie Wasze nazwisko i adres do wiadomości Redakcji.

Eugenjusz Paczesny ze Zduńskiej Woli. —

Artykuły na temat podatku gruntowego oraz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa w najbliższym czasie wzmowimy.

„Kordian“ z powiatu piotrkowskiego. —

W sprawie przez Was podanej powinności się zwróciliśmy bezpośrednio do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Piotrkowie.

Na ten cel przewidziano

jest kwota 60 mil. kredytu bankowego na koszty robocizny i zakup materiałów.

W szkołach rolniczych, spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych, spółdzielniach produkcyjnych i wsiach samopomocowych powstanie około 2 tys. silosów. Natomiast w drobnych i średnich rolników około 3 tys. Ponadto w ramach państwowego planu inwestycyjnego przewidziana jest kwota 15 mil. zł kredytu bankowego na budowę we wsiach samopomocowych dalszych 860 silosów, z tego 360 silosów ze

społowych.

O rozmiarach tej akcji świadczy najlepiej fakt, że dotychczasowa ilość wszelkiego rodzaju zbiorników do kiszzenia pasz na terenie Ziemi Dawnych wynosi tylko 4 tys. szt.

Ponadto uruchomione zostaną suszarnie mechaniczne. Na cel ten przewidziana jest w roku bież. w ramach akcji „H“ kwota 12 mil. zł.

Dla stworzenia warunków rozwoju bazy paszowej w latach następnych planowane jest założenie w roku bieżącym około 2 tys. ha plantacji nasiennych traw, z czego w majątkach państwowych około 1700 ha. W celu pokrycia niedoborów w nasionach w roku bieżącym importowano 65,8 ton różnych nasion traw.

Ośrodki maszynowe przy gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska“ zostaną ponadto zaopatrzone w różne narzędzia łaskarskie w ilości co najmniej 9 szt., na które to cele przewidziana jest kwota 150,8 mil. zł. Również na szeroką skalę prowadzona będzie akcja propagandowa, zaznajamiająca rolników z korzyściami uprawy różnych roślin pastewnych i traw, jak również z działaniem nawozów sztucznych na łąkach. W tym celu na terenie całego kraju założonych będzie 3 tysiące zespołów poletek pokazowych z różnymi roślinami pastewnymi, w każdym województwie zostanie zorganizowane przynajmniej po 300 pokazów nawożenia na łąkach.

Redakcja odpowiada

Czytelnikom

Gminna Spółdzielnia „Sch“ w Lgocie Wielkiej. —

W sprawie Waszej zwróciliśmy się do odpowiednich władz. Wyniki podamy wam w najbliższych numerach „Głosu“.

Czytelnik z Warty. —

Listów anonimowych nie publikujemy. Jeżeli chcecie do nas pisać, podajcie Wasze nazwisko i adres do wiadomości Redakcji.

Eugenjusz Paczesny ze Zduńskiej Woli. —

Artykuły na temat podatku gruntowego oraz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa w najbliższym czasie wzmowimy.

„Kordian“ z powiatu piotrkowskiego. —

W sprawie przez Was podanej powinności się zwróciliśmy bezpośrednio do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Piotrkowie.

Na ten cel przewidziano

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY
Niedziela, 13 marca 1949 r.
Dziś: Krystyny

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. O. K. — 112
Pogotowie U. S. — 35
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPE — 4
PZPB — 23
Zarząd Mijski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

K I N A
Kino „Robotnik” wyświetla film pt. „Casablanca”. Film dozwolony od lat 18.
Redakcja „Głosu Pabianic”: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.
Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Kto o tym pomyśli?

Głód kulturalny Pabianic

Oczekujemy przyjazdu wartościowych zespołów artystycznych

W dziedzinie życia kulturalnego Pabianic nie właściwie się nie dzieje, a w każdym razie to, co jest, daleko odbiega od ideału — od istniejących możliwości.

Miasto, liczące niemal 50,000 mieszkańców, a w dodatku jak najściślej związane z wielką Łodzią, skąd przenikają odgłosy świetnych sztuk teatralnych, koncertów, odczytów, siłą rzeczy odczuwa głód dobrych imprez artystyczno-kulturalnych. Dotychczas jednak nie ma w Pabianicach takiej placówki, której zadaniem było by głód ten zaspokoić.

Dobrze, może nawet lepiej niż gdzie indziej, rozwija się u nas samorodna, amatorska twórczość artystyczna. Większe świetlice fabryczne, zespoły szkolne i młodzieżowe przejawiają ożywiającą działalność. W tym zakresie organizowane imprezy i widowiska dają słuchaczom i widzom wiele miłych, niezapomnianych przeżyć.

Poziom imprez, organizowanych własnymi siłami, nie dorówna jednak, co jest zupełnie zrozumiałe, sztuce mistrzów w tej dziedzinie, nie może w żadnym wypadku dać tych głębokich przeżyć,

wzruszeń i odczuć, jakimi czarują widowiska artyści z prawdziwego zdarzenia, wielcy mistrzowie sztuki teatralnej czy muzycznej.

Jeszcze dwa lata temu zjeżdżał do Pabianic Łódzki Teatr Wojska Polskiego, dając od czasu do czasu w naszym mieście przedstawienia. Niekiedy odbywały się koncerty różnych, doskonałych wykonawców. Gościliśmy wtedy u siebie Barzczewską, Zelwerowicz, Woszczerowicz. Największa w mieście sala kina „Robotnik” wypełnia się podczas tych przedstawień do ostatniego miejsca. Jeszcze w ubiegłym roku notowaliśmy w Pabianicach bytność Brandysa, Morcinka, Brzechwy, którzy podczas wieczorów autorskich gawędzili serdecznie z bracią robotniczą i młodzieżą. Obecnie, niestety, należy to do przeszłości. Pabianiczanie pozostały jedynie dwa kina i omawiane wyżej występy amatorskie. Wielcy artyści na razie przestali nasze miasto odwiedzać.

Mieszkańcy Pabianic mają możliwość oglądania dobrych sztuk teatralnych i słuchania koncertów, lecz muszą

w tym celu jeździć do Łodzi. Teatry Łódzkie bez zastrzeżeń udzielają światu pracy zniżek. Dyrekcja Tramwajów idzie także miastu na rękę oddając do dyspozycji specjalne wagony i nie ma chyba takiej sztuki w Łodzi, której nie odwiedziłyby wycieczki z Pabianic. W wycieczkach tych jednak z różnych względów nie mogą wziąć udziału wszyscy.

Dlatego było by ze wszech miar pożądane, ażeby tu na miejsce przybył od czasu do

czasu teatr i w ramach szerzonej akcji kulturalnej, pozwolił przeżyć mieszkańcom Pabianic tych kilka chwil, które wzruszają, uczą i wychowują świadomego, kulturalnego obywatela.

Sale naszych kin zajęte są jedynie po południu. W każdą niedzielę mogą odbywać się w nich poranki muzyczne, koncerty i przedstawienia teatralne.

Ktoś winien się nad tym zastanowić i podjąć właściwą inicjatywę. F. S.

Jadłodajnia „Społem” cieszy się popularnością

Godna uznania akcja PSS „Społem” udostępnienia ludziom pracy tanich i smacznych obiadów, znalazła całkowite potwierdzenie słuszności tej inicjatywy.

Obszerna sala stołówek przy ul. Limanowskiego Nr 2 wypełnia się codziennie w porze wydawania obiadów do ostatniego miejsca. Wielu robotników, którzy nie mogą spóźnić się do domu, nie potrafiąc już prze-

placać ich w prywatnych restauracjach. Popularny obiad, składający się z dwóch smacznych dań w stołówce „Społem” kosztuje 70.— zł bez doliczania jakichkolwiek dodatkowych procentów. Cena obiadu Klubowego z trzech dań wynosi 120.— zł.

Wielka frekwencja w jadłodajni przy ul. Limanowskiego powinna skłonić władze Spółdzielni „Społem” do uruchomienia jeszcze jednej stołówki na starym mieście. (4)

CENNIK OGŁOSZEŃ w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 tamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 lamów po 45 mm. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.
Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Nowe przedszkole i świetlica dla dzieci robotniczych Pabianic

Państwowym Zakładom Przemysłu Odzieżowego w Pabianicach przydzielony został w ostatnim czasie budynek pofabryczny na ulicy Pułaskiego. PZPO zamierza założyć tam przedszkole dla dzieci swoich pracowników.

W dniu wczorajszym obiekt ten oglądała specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Wydziału Społecznego Zarządu Miejskiego, Inspektora Szkolnego i Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego w Łodzi. Komisja orzekła, że budynek po przeprowadzeniu koniecznych przeróbek, mówiąc nawiąsem, dość dużych, nadaje się na urządzenie nowoczes-

nego przedszkola, przewidzianego mniej więcej na 70 dzieci.

Ponadto uruchomiona tu będzie również świetlica dla dzieci starszych. W niedługim czasie zaczną się roboty, związane z założeniem kana-

lizacji i wewnętrznymi remontami. W budynku projektuje się założenie centralnego ogrzewania.

Do przedszkola przydzielony został również ogród znajdujący się na sąsiedniej posesji.

Jak jest w kołchozach

opowiadają chłopcy polscy — uczestnicy wycieczki na Ukrainę

Na zebraniu w Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie członkowie pierwszej wycieczki chłopów polskich na Ukrainę opowiadali o tym, co widzieli.

Każdy wiezie ze sobą kilka stron zapisków, każdy widział dużo i dużo ma do powiedzenia.

Józef Kopeć, gospodarz na 7 ha, ze wsi Wionczenin Polski powiatu Gostynin, opowiada o kołchozie im. Wasiliewa w pobliżu Kijowa.

Nazwa kołchozu pochodzi od jego założyciela, którego skrytobójczo zamordowali kulaży 20 lat temu za założenie kołchozu. Wtedy było w kołchozie 7 członków. Po zamordowaniu założyciela kołchoz nie upadł, a przeciwnie zaczął się szybko rozrastać. Dziś do kołchozu należy przeszło 400 rodzin.

Część ziemi kołchozu to były mokradła, a część suche piaski: mokradła osuszyli, a piaski nawadniają. Rozpryskują wodę rurami, tworząc tak zwany sztuczny deszcz. Kołchoz prowadzi

wielkie gospodarstwo warzywno-sadownicze, lecz uprawia również okopowe i zboża.

Kołchoźnicy orzą traktora mi: — mają teraz wielkie traktory o sile 84 KM, Traktor taki ciągnie za sobą plużki wielkoskopowe i brony, w żniwa zbierają kombajnami; — najnowszy udoskonalony kombajn żniwa, młóci i oczyszcza ziarno z plew. W kombajnie jest zbiornik, gdy się w nim nabiera 30 q ziarna, wtedy odsypuje je w worki, słomę odrzuca kupkami co 10 lub 15 metrów. Duże kombajny są tak silne, że ciągną za sobą lekkie plugi i podorywają.

Wieczorek — chłop na 2 ha z gminy Kampinosk opowiada Łowicz zapamiętał sobie co widział w kołchozie im. Kirowa, leżącym w stepie na Zadnieprzu. Ziemia tam dobra, lecz dawniej już w czerwcu wysychała. Kołchoz ziemię nawadnia, chłop uprawia pszenicę, kukurydzę, ryż, okopowe. Prowadzą gospodarstwo przemienne, połowo łąkowe. Cały obrót trwa 11 lat. Gdy uprawiają ryż, to całe pole zalewają wodą, prawie na metr i napuszczają narybek karpia. Przed zbieraniem spuszcza wodę, wybierają rybę. Okazało się, że ryż w taki sposób lepiej plonuje.

Ob. Pacholczyk — chłop na 5 ha z gminy Gorlatowice, pow. Rawa Mazowiecka opowiada o planach: pszeni-

cy zbierają 29 — 32 q z ha, kukurydzy około 208 q z ha, ryżu ponad 100 q z ha, kartofli około 500 q z ha. Ob. Wieczorek zainteresował się specjalnie bydłem. Krowy mają w kołchozie czerwone, dają one 10 — 20 litrów mleka dziennie. Mleko to zawie ra do 8 proc. tłuszczu. Bydło to jest własną radą kołchozu stale ulepszane. Wybiera bowiem na matki i rozplodniki najlepsze sztuki.

Ob. Pawlata z pow. warszawskiego mówi o walce z suszą. Na stepie prócz nawodnienia chłopcy sadzą pasy leśne po dwa metry szerokie, by chronić ziemię przed wiatrem, a na polach po kukurydzy zostawiają co 10 mtr. rzędy badyli na zimę, które zatrzymują śnieg, by się równo rozkładał po polach i dawał na wiosnę wilgoć glebie. Po innych uprawach stawiają na polach niskie ploty do zatrzymywania śniegu.

O sposobie podziału dochodów w kołchozie — mówi ob. Kamiński — kierownik spółdzielni parcelacyjnej Marszowice spod Wrocławia.

Kobieta, która hoduje bydło, pielęgnować cię do 20 dni, później oddaje je do cielni. Gdy odda zdrowe cielę, do 20 dni, jakie pracowała, dolicza się 12 dni premii. Przy zbieraniu z pola temu, co odrzuca słomę — liczy się jeden dzień, temu zaś co odnosi worki z osze-

nią — półtora dnia. Jesienią po zbiorach liczą ile to wypadła ogółem praco-dni i ile kto zarobi — za tyle otrzymuje udział w dochodzie. Gdy ktoś np. słabo się stara i wybiera same lekkie prace, nikt mu nie zabrania, lecz do podziału dochodów będzie miał tylko tyle dni, ile według kalendarza wypracował. Kto zaś nie żałował rąk — to w czasie orki pielenia i zbiorów wypracował sobie 300 albo 400 praco-dni i według tego otrzymuje udział w dochodzie. Np., jeśli traktorzysta na całym traktorze dobrze zorał w 20 dni 540 ha, to mu policzyli za jego pracę nie 20 dni, a przeszło 100 dni do podziału. Każdy kołchoz sam sobie na ogólnym zebraniu uchwała ile i jakiej roboty trzeba zrobić na 1 dzień i wszyscy kołchoźnicy bardzo sobie chwalą ten swój porządek. St. F.

Nowe sklepy PCH

Na terenie Zduńskich Woli zostały otwarte przez Państwową Centralę Handlową 2 sklepy spożywcze. Pierwszy sklep mieści się na Placu Zgody 24, drugi sklep przy ul. Złotej 12. Sklepy te cieszą się wśród świata pracy dobrą opinią. Klienci są szybko i dokładnie obsługiwani przez personel. Mam nadzieję, że PCH otworzy na terenie Zduńskiej Woli jeszcze kilka sklepów.

Zukosa

Pomnik niedbalstwa

Każde miasto pragnie ozdobić swoje ulice, parki i place pięknymi, mniej lub więcej monumentalnymi pomnikami.

I my mamy pomnik...!

Widzę okrągłe ze źdźwieńca oczy czytelników: Co, gdzie, jak? W Pabianicach — jaki pomnik? Naprawdę nie wiecie. Wstyd, zawsze mówiłem, że za mało uwagi poświęcamy sprawom naszego miasta. Urządźmy więc wycieczkę pod hasłem „Poznajemy zabytki...” Proszę za mną!

Wchodzimy do miasta ulicą Warszawską. Na razie nie ma nic ciekawego. Małe, stare domki. Chociaż kto wie, może i to są już zabytki w perspektywie przyszłych wspaniałych gmachów. Nie o to jednak chodzi. Mówiliśmy przecież o pomnikach.

Zbliżamy się do ulicy Maślanej. Oto tu. — Wyciągam rękę, wskazując na smukły, dumnie wznoszący się ku chmurom — obelisk. Pomnik — symbol w kształcie komina. Zrozumiałe — chodzi o oddanie przemysłowego charakteru... Ha! Ha! rozlega się śmiech. Przecież to zwykły, najzwyczajniejszy komin fabryczny. Jaki, komin, a gdzie fabryka? Była, ale spaliła się. Reszta murów rozebrali zapobiegliwi pabianiczanie na własny użytek. Rzeczywiście, okazyje się, że to zwykły komin, który pozostał po spalonej fabryce. Stanowi on w dodatku niebezpieczeństwo dla okolicznych mieszkańców. Szczególnie dla dzieci, które wdrapują się na jego szczyt. O nieszczęśliwy wypadek nie trudno.

Trzeba się zatem zdecydować: albo wokół komina postawić fabrykę albo ogrodzić go, celem zmniejszenia możliwości niebezpieczeństwa, albo poprostu rozebrać.

W każdym bądź razie sądzimy, że zainteresowane czynniki powinny się tym zająć.

W innym bowiem wypadku komin będzie pomnikiem, ale... niedbalstwa.

Zebrań informacyjne SD

W Pabianicach w Komitecie Miejskim S. D. odbyło się zebranie informacyjne. Referat polityczny wygłosił mgr Meyer z Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa w Łodzi.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Poruszano w niej między innymi konieczność zacieśnienia współpracy z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”.

Druk: Zakład Graficzny R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 266-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz.: 219-05
Sekretarz odpowiedz.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 223-29; 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopów oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-61
Kolportaż: 223-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 211-50

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO prawo jazdy na samochód i motocykl, wydany dnia 15. IV. 1948 r. Sumiński Henryk. 54k

ZGUBIONO pamiętkowy zegarek męski (kieszonkowy) firmy Zenit. Znalazcę prosi się o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Pabianice, Poprzeczna 13. B. Miśsiak. 58k

POSŁUGACZKA lub gosposia potrzebna. Zgłaszać się od godz. 15—18. Lekarz dentysta Irena Malicka. 64k

Nowy sklep PSS

W poniedziałek, dnia 14 bm. Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” otworzy drugi sklep tekstylny. Sklep ten będzie obficie zaopatrzone we wszystkie towary, jak wełny, kretony, podszewki, materiały białe i pasmaterijny. Uruchomienie tego sklepu świat pracy przyjmują z wielkim zadowoleniem.

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
 ul. Jaracza 37
 Ostatnie trzy dni
 Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimiera Korcelliego pt. „Bankiet”.

PAŃSTWOWY TEATR
POWSZECHNY
 w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
 Codziennie o godz. 19.15, a w niedziele i święta dwa razy o godzinie 16 i 19.15 ciesząca się olbrzymim powodzeniem komedia Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW”.

W roli Nieśmiałowskiego występuje doskonale aktor komediowy Zbigniew Jabłoński.

TEATR „OSA”
 Traugutta 1 tel. 272-70
 O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA”
 Piotrkowska 243
 Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI”

TEATR LALEK R.T.P.D.
 Nawrot 27.
 Codziennie prócz poniedziałków godz. 9 „Pinokio”.

W niedzielę i święta godz. 12 „Historia cała o niebieskich migdałach”.

TEATR „MELODRAM”
 ul. Traugutta 18
 (Gmach OKZZ)
 Dziś o godz. 16 i 19.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera p. t. „Synowie”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
 Jaracza 2.
 W sobotę dn. 12, w niedzielę dn. 13 marca r. b. o godz. 19.30 sztuka Sz. Diamanta „W NOC ZIMOWĄ”
 W reżyserii Idy Kamińskiej.

kina

ADRIA — „Cygańska Miłość”
 BAŁTYK — „Radziecka Aktualna”
 BAJKA — „Skarb”
 GDYNIA — Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 11”
 HEL — (dla młod.) — „Skarb Tarzana”
 MUZA — „Cygański Tabor”
 POLONIA — „Nikt nic nie wie”
 PRZEDWIOSNIE — „Niecierpliwobść Serca”
 ROBOTNIK — „Noc w Casablance”
 ROMA — „Guramiszwili”
 REKORD — „Pościg”
 dla młod. „Kulisy Wielkiej Rewii”
 STYLOWY — „Trzeci Szturm”
 ŚWIT — „Dzieci Kpt. Granta”
 TEĆCZA — „Nikt nic nie wie”
 TATRY — „Serenada w Dolinie Słońca”
 WISŁA — „Rudzielec”
 WOLNOŚĆ — „Wielka Nagroda”
 WŁÓKNIARZ — „Aliszer Nawoli”
 ZACHĘTA — „Paganini”

OFIARY
 18.535 złotych na budowę Wspólnego Domu w Warszawie wpłacono dnia 1 marca 1949 r. na konto nr. 1000.00, jako składki koła ZMP, grona profesorskiego i uczniów II gimnazjum Przemysłowego Państwowego Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-galanteryjnego w Łodzi, Kilińskiego 102.

SPORT SPORT SPORT

Zrzeszenie Sportowe „Ogniwo” wybrało nowe władze

Obok połączenia ŁKS-u z Włóknarzem, nastąpiło już w Łodzi połączenie klubów związkowych pracowników Zarządu Miejskiego, sądowych, skarbowych, państwowych, oraz nauczycielstwa. Na konferencji połączeniowej specjalnie przyjechał z Warszawy przedstawiciel KCZZ ob. Szymaniak, który w treściwym referacie zaznajomił zebranych z korzyściami, jakie będą miały z połączenia. W Łodzi powstanie Zrzeszenie OGNIWO, będzie również klub o tej samej nazwie oraz 8 kół sportowych, z tego 4 na województwo (Piotrków, Tomaszów i in.).

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa np. połączenia się sekcji pięściarskich Energetyki i Tramwajarzy. Wreszcie ustalono, że pierwsza zmieni nazwę na Ogniwko przy Elektryczni, a druga zmieni nazwę na Ogniwko przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych. Zasadniczo jednak sekcje powinny się łączyć, aby stworzyć jedną silną, posiadającą jednocześnie liczną i dobrą rezerwę.

Ogniwo łącznie z działalnością sportową będzie szkolić działaczy sportowych. Skład zarządu Okręgowego Zrzeszenia Sportowego Ogniwko przedstawia się następująco: przewodniczący — Rojewski, I wiceprzewodniczący — Kłos, II wiceprzewodniczący — Łyszkowski, sekretarz —

Wojtczak, skarbnik — Malinowski, ref. org. i plan. — Sosiński, ref. adm.-gosp. — Kubicki, ref. spraw kobiecych — Sroczyńska, gospodarz — Krzepka, zastępcy — Chmielewski i Kuc. Zarząd klubu sportowego Ogniwko ukonstytuował się, jak następuje: przewodniczący — Zajączkowski (Tramwajarze), I wiceprzewodniczący — Szubert (Samorządowiec), II wiceprzewodniczący — Bedkowski (Samorządowiec), III wiceprzewodniczący — Mako-

wiecki (Samorządowiec), sekretarz — Oberle (Sądowni i Prokur.), skarbnik — Słaby (Skarbowcy), zastępca sekretarza — Duda (Państw.), zastępca skarbnika — Gruszczyńska (Samorządowiec), gospodarz — Sumińska (Tramwajarze), zastępca gospodarza — Ulatowski (Nauczycielstwo), członek zarządu — Michałak (Energetyka), zastępcy — Antosiak i Kuberski. Klub sportowy Ogniwko będzie posiadał na razie 6 dyscyplin sportowych.

NOWE WŁADZE Włókniarza ze Zgierza

Wybrany w dniu 5 bm. nowy zarząd Włókniarza w Zgierzu ukonstytuował się następująco: prezes — Dominiak Fr., I-szy wicepr. Stelmasiak Fr. (spr. org.), 2-gi wicepr. Gapiński St. (spr. gosp.), 3-ci wicepr. Kwiatkowski K. (spr. wych.), sekretarz — Lubnar Wł., zastępca Majchrzak R., skarbnik — Wolski L., zastępca Wiśniewski Cz., gospodarz — Wiśniewski T., członkowie: Dąbrowski J. (urz. administracji), Wasiak Paszkowski i Marciniak. Kapitan Klubu — Pawlak H., z-ca Wieczorek L. Kierownicy sekcji hokej — Wieczorek L., piłka nożna — Pawlak H. (I druż.), Kamiński S. (II dr.), Piłarski (III dr.) i Wiśniewski T. (juniorzy), lekkoatlet. — Paszkow

ski, ping-pong — Bogucki, gier sport. — Hertel, łucznicza — Woźnicki, pływacka — Kótecki i Przytułski, motocyklowa — Mucha Wł., bokserska — Lipiński. W planie prac na rok bież. przewiduje się: dokończenie prac na lodowisku (parkan i trybuna), budowa otwartego basenu z plażą i budowa kortu tenisowego.

Dzisiejsze imprezy

Piłka nożna: boisko Zjednoczonych — towarzyski mecz inauguracyjny: Widzew — Ruch z Chorzowa o godz. 11. O tej samej porze w Zgierzu gra tamtejsza Boruta z ŁKS-em. Boks: w sali przy ul. Daszyńskiego 54 odbędzie się spotkanie o drużynowe mistrzostwo w klasie B pomiędzy zespołami Energetyki i DKŚ-u z Aleksandra drowa. W Piotrkowie o tej samej porze Korab walczy z Tramwajarzami również o mistrzostwo klasy B. Piłka ręczna: w sali FMCA dalszy ciąg turnieju zespołów szkolnych. O godz. 10 grają: siatkówka męska: 52 handl. — Liceum Gumowe, gimn. III A — Liceum Pedagogiczne, siatkówka żeńska: gimn. III — gimn. XVI, gimn. VI — Liceum Dent., siatkówka męska: gimn. VIII — gimn. XV, gimn. XI — Liceum Spółdz., koszykówka męska: gimn. VI — gimn. I, gimn. XI — 52 Handl. O godz. 16-ej: siatkówka żeńska: gimn. VI — gimn. VII handl., Księży Młyn — 52 handl., siatkówka męska: gimn. XXI — Liceum Gumowe, gimn. I — gimn. VI, gimn. XI — Salezianie, koszykówka męska: gimn. III — Liceum Pedagogiczne, gimn. II gimn. XV.

Komitet Organizacyjny KS „Związkowiec-Zryw”

Dnia 1 marca br. na zebraniu organizacyjnym przedstawiciele klubów wchodzących w skład Zrzeszenia Sportowego Związkowiec (Łódź) wyłoniony został Komitet Organizacyjny nowego Klubu, którego w porozumieniu z Zarządem Głównym Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec” i Zarządem Głównym ZMP nazwą będzie Klub Sportowy „Związkowiec-Zryw” Łódź.

W skład Komitetu Organizacyjnego weszli kol. Saganowski jako przewodniczący, kol. Lis — sekretarz, kol. Pipczyński — skarbnik.

Wszystkie sprawy prosimy kierować na adres: Klub Sportowy „Związkowiec-Zryw” Łódź.

Z boks

Pełna ósemka jedzie do Oslo
 Na mistrzostwa Europy, które odbędą się w czerwcu br. w Oslo, Polski Związek Bokserski zgłosił pełną ósemkę. Dla ekspedycji polskiej zarezerwowanych jest 11 miejsc.

Najbliższe zebrania

K. S. „ZWIĄZKOWIEC-ZRYW”
 Wzywa się wszystkich członków sekcji bokserskiej, klubów, wchodzących w skład Klubu Sportowego „Związkowiec-Zryw” tzn. dawnych klubów „Filmowiec”, „Zryw” i „Drukarz” na zebranie, które odbędzie się dnia 14 marca br. o godz. 20-ej w lokalu przy ul. Pogonowskiego 82. Cel zebrania — wybór kierownictwa sekcji bokserskiej nowego klubu. Z uwagi na odbywające się rozgrywki w lidze bokserskiej, termin zebrania ostateczny.

Członków sekcji piłki ręcznej dawnych klubów sportowych Zrywu, Filmowca, Pocztowca i Drukarza zarówno kobiety, jak i mężczyźni wzywa się do stawienia na zebranie, które odbędzie się dnia 15 marca br. o godz. 18 w lokalu przy ul. Pogonowskiego nr 82. Na porządku dziennym — wybór kierownictwa sekcji piłki ręcznej nowego klubu.

ABC sportowca

PROGRAM GIMNASTYKI CODZIENNEJ Nr 4

1. Marsz w miejscu lub dookoła pokoju, co trzeci krok wysoko podciągnięcie w górę nogi (na przemian raz lewej, drugi raz prawej) mocno ugiętej w kolanie, stopa palcami w dół.
2. Stań w rozkroku, ramiona w bok. Skręty tułowia: na 1 — w lewo, na 2 — na wprost, na 3 — w prawo, na 4 — na wprost.
3. Przyjąć postawę: rozkłek podparty. Na 1 — ugiąć w łokciach ramiona, czołem dotknąć podłogi, prawą nogę wyprostować w kolanie, palce nogi skierować w górę, do sufitu, na 2 — wrócić do rozkלקu podpartego, na 3 — jak na 1, lecz wyprostować lewą nogę, na 4 — wrócić do rozkלקu podpartego.
4. Przyjąć postawę: płaski siad. Na 1 — wykonać powolny opad tułowia do leżenia tyłem (nie pochylać głowy w dół i nie zadzierać podbródka), na 2 — powoli wrócić do siadu, na 3 — chwycić dłońmi nogi w „kostce” (w stawie skokowym) i 3 razy dotknij czołem kolan, na 4 — przyjmij postawę w siadzie płaskim.
5. W rozkroku stań! Ramiona dołem w krzyż (to znaczy dłonie lekko zaciśnięte w pięści, przy ramionach prostych, lekko skrzyżować przed sobą). Na 1 — wymach ramion bokiem skośnie w górę, na 2 — do postawy wyjściowej wróć.
6. Lekkie podskoki przy wzniesionych stopach w miejscu. Co czwarty podskok wysoko w górę z rozkrokiem nog w powietrzu i wymachem ramion w bok.
7. Pół minuty lekkiego biegu w miejscu lub dookoła pokoju.
8. Pół minuty spokojnego marszu w miejscu lub dookoła pokoju.

Ł.O.Z.T.S. wzywa kierowników sekcji

Dnia 15 bm. (wtorek) odbędzie się zebranie wszystkich kierowników sekcji tenisa stołowego, ze względu na ważność i pilność sprawy, obecność i pilność sprawy, obecność i pilność sprawy, obecność i pilność sprawy. Zebranie odbędzie się w sali RKS Ognisko, ul. Kilińskiego nr 177, o godz. 18.

Teodor Dreiser 63 Tragedia Amerykańska

Po dłuższym namyśle, wypytawszy się jeszcze o niektóre szczegóły, pan Samuel odezwał się:
 — Niedobrze jest, muszę przyznać. Wnosząc jednak z tego, co pan powiedział, nie mam jeszcze powodu bezapelacyjnie go potępiać. Nie wiemy jeszcze wielu rzeczy. Muszą być prawdopodobnie jakieś fakty, dotychczas nie wyjaśnione, o których on nie chce mówić, jakieś drobne szczegóły, których nie znamy, coś, co może mogłoby go usprawiedliwić. Z wyjaśnieniem takich faktów może okazać się winą jego o wiele mniejszą. Czy pan Brookhart wrócił już z Bostonu?
 — Wrócił i jest już u siebie — odrzekł Gilbert. — Telefonował do pana Smillie'a.
 — Dobrze. Powiedz mu, żeby przyszedł do mnie o drugiej. Teraz jestem zanadto zmęczony i nie mogę dłużej o tym mówić. Powiedz mu, Smillie, wszystko, coś mnie powie, i przyjdź razem z nim o drugiej. Może jemu przyjdzie jakaś świeża myśl do głowy, której my wyrzesać z siebie nie jesteśmy zdolni. O, Boże! tak pragnąłbym, żeby on nie był winny... Zrobię wszystko, co tylko będę mógł, żeby wykryć, czy jest winny, czy nie; jeżeli nie, będę go bronił z całą energią, z całym zaparciem się siebie! Jeżeli jednak jest winien, niech się po mnie nie spodziewa niczego! Zbrodniarza bronić nie będę!... chociażby nawet był moim bratankiem... Niech na to nie liczy! Zniosę zaś wszystko, kłopoty, przykrości, niesławę nawet, jeżeli tylko jest niewinny, jeżeli będzie choć cieni nadziei, żeby móc uwierzyć w jego niewinność... Jeżeli jednak popełnił rzeczywiste to przestępstwo... Nigdy! Niech sam ponosi wszystkie

tęgo konsekwencje... Ani jednego dolara, jednego nawet pensa nie poświęcę zbrodniarzowi, chociaż jest moim bratankiem!
 Odwrócił się z wolna i ciężkim krokiem zaczął wchodzić na górę, do swego pokoju. Smillie patrzył za nim rozszereżonymi z przestrachu oczyma. Jakaż w nim moc charakteru! Ile siły w postanowieniu! Jakaż prawda duszy!
 Gilbert również z uwielbieniem patrzył na odchodzącą postać ojca, przejęty wielkim dla niego szacunkiem. Tak mocno go to dotknęło, jednak nie okazał małostkowości ani zawści.
 O wyznaczonej godzinie zjawił się pan Darrah Broockhart. Wysoki, elegancko ubrany, dobrze odżywiony, poważny prawnik, o jednym oku na pół ukrytym pod opadającą powieką, o bardzo wydatnym brzuchu, dzięki któremu może robił wrażenie balonu, poruszającego się łatwo w rozrzedzonej atmosferze przy najniższym powiewie jakiejś interpretacji czy dyskusji.
 Sądząc z tego, co dotąd słyszał, pan Brookhart uważał Clyda za bezwzględnie winnego. Obecnie, po uważnym wysłuchaniu sprawozdania Smillie'a, orzekł, iż żaden adwokat nie podejmie się obrony, dopóki nie zapozna się z faktami, których Clyde nie chce wyznać. Te dwa kapelusze, walizka, ucieczka jego... Listy. Chciałby je przeczytać. Należy również liczyć się z opinią, która cała jest przeciw Clydowi, a stoi murem za biedną zamordowaną dziewczyną. Sędziowie będą się na pewno z tym liczyć i wobec tego trudno będzie uzyskać przychylny wyrok. Wprawdzie Clyde był także ubogi, miał jednak bogatych krewnych, chętnie był przyjmowany w towarzystwie i to samo już źle usposobiło do niego matomiasteczkową i wiejską ludność. Dlatego więc należałoby domagać się odroczenia terminu sprawy, czas bowiem mógłby osłabić wrogie uczucia.
 Do Clyda tedy należy ostro się zabrać, adwokat jego

powinien mu wytłumaczyć, że od jego szczerych zeznań zależy jego życie.
 Pan Broockhart nie może teraz nic powiedzieć, czy jest jaka nadzieja, czy nie. Pracuje u niego pan Catchuman, bardzo zdolny człowiek. Niech zobaczy się z Clydem, może przedzej co z niego wydobydzie, a na jego zdaniu można będzie się oprzeć stanowczo. Musi jednak uprzedzić pana Samuela, że istnieje jeszcze wiele względów, dla których w takiej, jak ta, sprawie należy ostrożnie postępować. Dla Griffithsa każdy będzie wszystko zrobił, gdyż każdy cenil szanuje nazwisko Griffithsów. W Nowym Jorku, w Utica, w Albany jest wielu dobrych prawników, doskonale obznajmionych z zawłocściami kryminalnego prawa i każdy z nich dla dobrego klienta opracuje doskonałą obronę. Prawniki tacy, odwołując się do różnych instancji, przewlecze proces i nie dopuści do kary śmierci, jeżeli taka będzie wola znakomitego rodu. Należy jednak przypuścić, że taki proces, który już teraz zaostrzył ciekawość ludzką, zgromadzi wiele publiczności i wywoła sensację. Czy więc pan Samuel Griffiths lubi wydawać nieprzychylnie sady o ludziach mających... Z drugiej strony jednak ciż sami ludzie oczekiwali będą, aby Griffithsowie wzięli w obronę, zatrudnili się o członka swego rodu. Niechże więc szanowny pan Griffiths zdecyduje, jak ma być. Czy wezwąć najsłynniejszych prawników, czy oddać obronę mniej znanemu adwokatowi, czy umyć zupełnie od tego rece. Może byłoby praktyczniej dać Clydowi jakiegoś tutejszego adwokata; można by wyszukać zdolnego człowieka, którego obowiązkiem byłoby dać do zrozumienia opinii ludzkiej, że rodzina Griffithsów nie bierze w tym wcale udziału.